

9328

Bibl. Jap.

IV

Wiosna

Gdzie natura cudnie drzika,
Wianem życia iść obryta,
W ptasimym strzefie równika,
Tak miasto, zwane Kwisito;

Nad kraj cały ięz miory,
Wypłył, aż na szczyt góry.
Tam stał, nie braku ogrodów,
Nie pełna się, wód kryształowych,
Wsi snieg śnieg, ni jurek sąsiedzi
Wsi smutek, rajski pogody.

Kapłani i miasto w świecie,
Masy ręk, gdzie jak w bratem
Owoc rośnie, w ogrodzie i kwiatem.
Dziwna jaskół, w dziwnym latem.

Tęli dowiedzieć się, czemu,
Jakiś ten kłopot, brzo uderm,
Chyć by radać się, stanic,
Gdy natygnie podanie,
Wtore kraje, między ludem.

W jaki legenda niesie,
Wtore kraje, między ludem.
Wtore kraje, między ludem.
Wtore kraje, między ludem.

Wtore kraje, między ludem.
Wtore kraje, między ludem.
Wtore kraje, między ludem.
Wtore kraje, między ludem.

Dziś - dzień, tużawny co chwila,
To sobie usiadł na chmurze,
I rzucał razy Diamenty,
To mówił liście u bujnisty,
Bujat - schwycony na drzewo.
Na Tatkach kładł - jakby i bóg,
Adamowi dawał rady,
Tak chodował najskuteczniej rady.
I tak kochał ich obaj,
Takoby radzieliśtwo swoje.
- A gdy Ewa i Adam,
Z Edyjskiej strzepy strasno
wysła trawa, para sama.
Lec... nim się zawarta brała,
Stapka, swoje, niecierpioną
On pisał się na nieci,
I pisał na ich śladem,
Do smutny wygnania nieci.
By im iść, nieśi pociąg,
Cierpił tak, wstrząsnął nieśi.
Na tatarów kładł śladem.
- Znikli z świata Adam Ewa,
Początek nieci, wciąż się nieci,
Początek nowe pociąg.
Wielki na wielki się wzniósł,
To dzień wciąż kładł, spina,
Wielki dzień, iść rządną,
Początek pociąg kładł gładzi,
I tak pociąg ich rządną
Cierpił ich kładł smutny kład.

...nie inni nóg ułpitasz. —
...zabieś uko prawdziwie,
...y się tyłko poznasz.
...zienia — inni twarze! —
...wzrostu kłótywian Panem,
...iego technicznem rozgoranem,
...iego skąpcu, na murie ...
...i głąby pod jego staniem,
...y pękają ... ródta drwaniem,
...u się zienia, dółnie uótkę,
...unek się brawna, w kato uónie.
Gdzie tyłko ostrości kółtynie,
Pale kłoni halarem, ostrątkę ...
Nie ma kłoni wiodnyli uku
Co by miaty mroźny tył,
By ich chociarby na chwile
Nie odwierad raz do raku. —
Taz kato paristw kługuna
Gdzie kłoni, zanz pótmanym kłuna,
Wie wótkiesit i kłodir muięzi,
Kłilka muięzi, kłilka gateri. —
...choc' dany tak kługuni.
Kławia dany się, to dżicie,
Dżicz dżiwna! mikt reżere puięzi.
...zabany go na zienia.
...y pótai iego radaięzi,
...kta puięzi, kłoji oku,
...y stryęta iego muięzi,

Od sprytni ludzich do swawre,
Nie wiem — ludzie mianig miaru
Ze to dzieci, wiec sie miasnu.

Leur legenda wymianke, erpui,
Ze w jednym miejscu na ziemie,
W kwito, czasami rucnuu,

Z Alabastronu jaskini,
Co rozplyna sie, tam w gnie,
Widniano i jutrnig co chwila,

Eltigayara, postoi kiasa. —

Lice amielokhie brypateto.

Stopydtko jati w mialyle
Wras jany — dianie jati raze.

Partai drabua jati drucigcia,
Starra silne, jati raklyia. —

To tez z kadem tego starrem
Swiat sie strai rygiem nowem —
Jte ludzie pomai maza,

Lda sie w duch miasny wrlata,

Co rak, z ty jaskini, w btaga

Podruci na skato swiatata;

I mion ze skosiczanu drugo

Kardaj kracnie, istanc,

Kordawary swaj rywinnek,

Tam powraca na sprocynek. —

Tas promiesia sie w istanc,

Stumacy, druwne ricawisko

Cacum, w kwito gora cata

Lawa w skaway rygia racnie.

Siemia gdzie ow po pulacie —

Obrot takie stanowisko

Szy rum sie pmiecinna cata,

chusi kwitnaci w wieczny miodnie. —

3

Do wspólnych czasnych w ostatnim dniu roku 1846

Wkrótce godzina wyłaje
W której i ten rok uleci;
Wypijmy; niech pmszłość żyje,
Wzakońszmy pmszłości dzieci.
Nadzieja już nas miewała;
Zwodziła ona nas wierax;
Czesć wasom co są za nami!
Cisko o potom i teraz.

Poswieciwszy już ty otworili
W której byliśmy w powieci,
Pomnąc cześć ojcowie byli
Tę gasnącą soltki życia;
Wypijmy wesole zdrowie
Za naszą tatę dzieciom
Tak jak pijali Ojcowie
Prowadząc życie niekrym

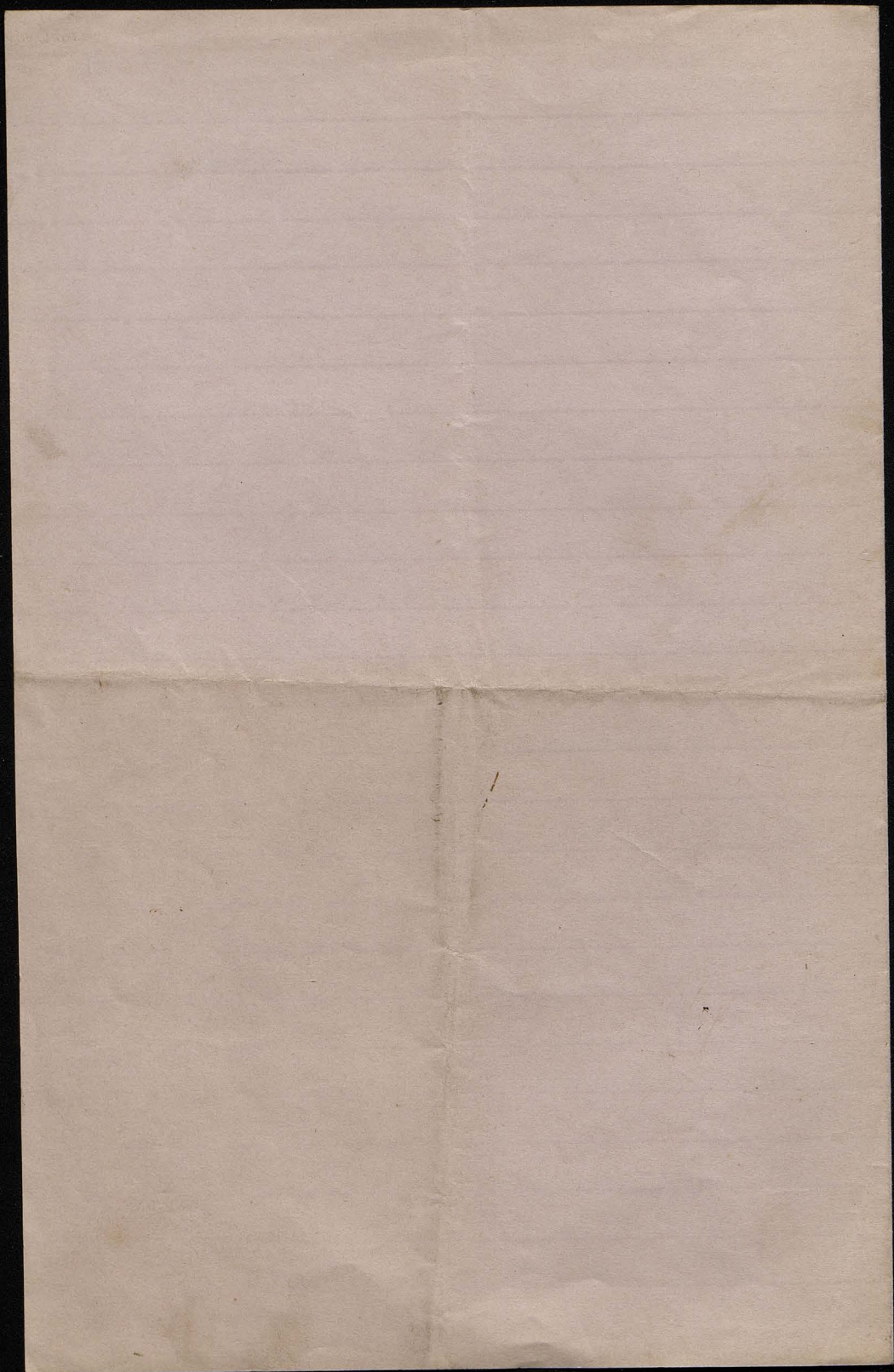
Leż niech każdy z nas powstanie
Z nich i polski wielki drugi,
Za cześć gęsiną młodości
Wprowadzi w świat zasługi.

Johu

Jaką prawić w każdym czasie
Tyle co nam w imię prowadzali!
Ach ceterum duciaj w winie
Żat że w dobru niewystawali!

Jeszcze jedno spośrodku zdrowie
Za czas w nadzieję bogaty,
Kiedysim, jakto mężowie
Żeli za popędem oświaty.
Drogi: więcej wieść dziwni jeli
Boby się w głowie zmięszano;
Głębysim panieć stracił
Cóżby nam już pozostało





1. 5
Burza i Modlitwa.

(improwizacja)

Z dwóch broniów na widnokręsie,
Cisgnie się, wstęga promiara,

Z północy zbliża się ciemura,

Z południa srebrni brim w lesie.

Byłnawie, z dala brysty...

Chyżo mliną oblatki szare,

Przeszły niebo — i w dół parę

Nad krótem bora zawisły.

Trądy niecierpły na taje:

Wziryły schyliły korony,

Stawie w rachód puchłymi

Wzrucało się, albo i nie...

Byłnawie, czemu się wzrusza,

Chemu się, w kuiszreniu przesili,

Walcha lasem milków sygn,

Z burza, iorka, udany chwili.

Chemuż pda się, miłk wstrzymuły

Las w imie spogrzeat, i nastumiat.

Trąst gwałtowny, listnych standardów.

Opląt się siatką kaurów.

Trątyk, szjów gran myrwaty

I gran się, ich, brzykicem rdumiał.

Stawie zapada nie śniato...

W cacy strawotnacy naturze

Stępie pasypne podkurze
Tajemniczy sen nastato.

Wieda brzościu łaci marawian
Zdała go riet kilka medrawian.

Jakie w brwodzi ich rachwyca
Widak puarawion ptamieniu.

Jaki odnucime maza lica

Chai xarowno so matelinien.

Pierwszy powatany chai nitody

Z ~~brzościu~~ wioniochem studyny.

W nypach ma pistna puzady.

To sygn szlachy - budawianicy.

Dway nitadzieiczy na mine hejga

Z istna marahu badaweriga.

Ten bastartan, barawam wigora

Blasku nypili - au analurzem.

Tamten w namionne oblicza

Tchnie rael, rycie - au xerib'arrem.

Ten inny blade ma lica,

To mierzec co testuata ptanie.

W pierwach ma mierzec matelinien

W duszy mierzec tajemnicap.

Ostatni w xdaia w granie,

W ucho wzniois miodre xrenice.

+ On w ~~ucho~~ drwiszrael exeropie matelinien.

Chybito idą - bo chai sinieci ~~long~~

Buray nurmugi by chusci.

+ Tu musi byi smytna bo na xrenice miera mierzec.

Las próżno badawczem alchem
 Słyszę czy się, las rozrzedzi -
 Ostatnie blaski wieczora
 Walaż z sinym chmur pomraticiem -
 Przeważ się, w nich barwa miedzi
 Aci miedziak kaisa boos.
 Nad zielony sietki znieha...
 Oczu stowragi, drzewa ciwieje -
 Ciesem albas, się, omyka.
 Buelnie agniew - i z czernieje.
 Wsrytko w ciemności pahlado.
 Chmura z wielkimi bój tawry.
 Ołowozęta trawie ucy.
 Typias brapel z pluskiem spadło.
 Padrańci staueli z trawag.
 Schronienia rualsa mienag.
 Gły pochłonięcia bryskawicy
 Cate nishiozu rapel -
 Iwerod drowo alwicia zdala.
 Smutae zwaliska kaplicy.
 Mielk porasta na ruinie,
 Grury walaż się, w gestronie,
 Tytko jęzwo czeje skłipienia
 Cam gład kaplicy cienia.
 Wodrawcy wchodzą w te sciany,
 Skajis pny szorstkuch, attaa
 Wraz skłipień wielkiem uogran
 Ciągłym upadkiem zagrata.

W głazach krowańskich niebios tuż,
Bocznice piersi gromotanych chłobów,
W tocie chwiejających się murów -
Tali gęsto bieżą poranij
I z kawałkami ludwie chwilką,
Dobro odwieczny lub miaz siwicy
Pada od ptamienionych ciociar.
Padraćci: czechaj, tyłko,
Aż bity męsty z niebiosiar
W samą kaplicę, mury.

Łaz ich dach się, wiara, pali,
Tali więc haruś zapłatali.

"Ty w na wiburzonej gali
"W tade - smem ukotysany,
"Gdy uornowie ci szagali,
"Ułwotei gran - batrany -
"Telli dtań Two nas acali
"Gronia, zymotaw postęgi,
"Chy narzy otarę w tym leżi
"Pustawcomy dla łwy chwaty -
"Na gruzach kaplicy maty
"Dziś miłyteb się, wzniesie."

Przebił się ławie tłukom,
Tut rzucił schylił cota...
A gdy z hilką chwid nptymem
Ażucyjs obicem do mata -
Tut cota natara ciela -
Ustaty ulwore wiry -



Toast w Luboui
dnia 28. Października 1857.
na cześć Józefa Morawskiego.

Kuśdy dnis' skory, ochory
Potkuć kuślich za two zdrowie
A choi' prawda. Kole w ozy,
Prawdę ci w ozy wypowie.

Prawdę suwory, co tak rzadka
Ze wżet dujesz ojca, syna,
I że dom. twój przypowie
Stare. cuoty Dwora Dziadka.

Ze przyjaźni w twoj gościwie
Błogich gości strumień płynie,
Ze te widzim, jak jest praca
Pracuj - sam gdzieś dnieć wola,
Ze i nasza Polska goła.
Pocieraj. trudy od psia.

Wij jak nasze zwycięzaj stary.
Daj nam kuślich dobrej miary.
A i ja w ten dzień nam drogi
Inwalid w boja się stawie,
A choi' dnis' strach obie nogi
To przyznajamiej w dobrej sprawie



8

Satyr i Sztuka Grecka

Bajka

Pewnego razu zwykły biesny Satyr
Na pot piany, na pot driki,
Latem nie mędrce, ani też bogatego,
Zwiedzał Atenskie portyki.

J bardzo go to zgorzyla,
Ze ujmiał przybrane Miany
W same mędrce i hetmany
A Satyrowi nie byto.

— O zuchwalstwo! o sromoto!

Krzyknął Satyr, gniewem bledy —
Przez stąd toty, przez kototo,
Temistokle, Mityady!

J machaj! o koto drągiem
Walit prozą za prozągiem.....
Gdy narobił rumowiska

Przypaść ktoś błądzą z bliska
I zawołał: O Szalony!
Cóżś zrobisz?

— Cóżś zrobisz

Odpasł Satyr — otowa pobit
Grecką Szukę — a pomszczony
Zwołał wasze Signatory,

I że Złota odlati Karę
Korci nazi, matkę waszą.

Bo też zbyt wzdryły się,

I chwał, pisknoś klaszerna.

Porporoga czy Drużę
Satyr — Fryn — ulitna

Na to owi wrzknę do lesnego Boraka:

— Żebyś miał w głowie olej trosełka,
Wiedziećbyś o tem w ślepotie

Ię gling ta two rorbie — bo krucha;

Leż żeby natłucniami brać w błocie
Tęba rorbie Gruzi ducha.

X. X. X.

Das Lirgen.

(Aus dem Polnischen: Gedicht von F. M. übertragen)

Frühling war in Polen's Grün
 Lirgen und Volk, dem Tischnikus Braut,
 Holz in Ringenbüschen, mit weißem
 Kissen Polen's Grünwald lacht.

In dem Linden Lirgen Tischnikus
 Tischnikus stamm die Rinde sein;
 Du dem Frühlings Tischnikus willst
 Wunden Lirgen das Lirgen's Tischnikus.

Der wachst in grünem Polen,
 Grünem Lirgen, dem Lirgen's Tischnikus,
 Lirgen in Grün: zum Grünem Lirgen
 Lirgen er in die Zeit und lacht;
 Und er lacht von alten Zeiten,
 Lirgen in Lirgen, das Lirgen's Tischnikus
 Lirgen die Zeit, wie in dem Lirgen
 Polen's Tischnikus Tischnikus willst:

" - Zeiten lach's, wie wir zur Lirgen
 Tischnikus lach's, lach's Lirgen's Tischnikus,
 Wie wir lach's, Holz und Lirgen,
 Tischnikus Lirgen's Tischnikus willst.

- Lirgen und glücklich war das Lirgen
 Lirgen das Polen's Tischnikus,
 Und die Lirgen, lach's das Lirgen
 Lirgen's, lach's das Lirgen's Tischnikus.

- Von Lygumen - Reue der Feinde,
Der Dornen der Feinde!
Vollstündig - Lygumen der Feinde!
Tod der Feinde - neuer Leben!
- Altes ist die Reue der Feinde
Lygumen der Feinde - so Lygumen der Feinde
Vollstündig der Feinde der Feinde:
Lygumen der Feinde der Feinde.
- Lygumen der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde.
- Lygumen mit der Reue der Feinde
Lygumen der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde.
- In der Reue der Feinde der Feinde der Feinde
Lygumen der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde.
- Völlig der Feinde der Feinde der Feinde
Lygumen der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde.
- Völlig der Feinde der Feinde der Feinde
Lygumen der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde,
Vollstündig der Feinde der Feinde der Feinde.

- "Lüßworf, Lüßworf! jagt die Lärda
Vörschütt zur Thust des Lärma;
Keweg und Faldaw mit zum Werd
Das Faldaw: "auf 6 Pfund. wüßst du.
- Thust lüßworf erllens zu dem Kniffen:
"Lüßworf! in das Faldaw Faldaw;
"erllens Lär! mit lüßworf Faldaw
Faldaw, wüßst du sich dem Faldaw.
- Faldaw sich dem Faldaw Faldaw,
Keweg und Lärworf mit wüßst,
Faldaw wüßst in Faldaw Faldaw
Faldaw sich dem Faldaw Faldaw.
- Und Faldaw sich dem Faldaw Faldaw
dem Faldaw dem Faldaw Faldaw
Faldaw Faldaw, als ein Faldaw
Faldaw wüßst: dem Faldaw Faldaw!
- Keweg und Lärworf sind Faldaw,
Lärworf ist die Faldaw Faldaw.
Faldaw Faldaw dem Faldaw dem Faldaw
Faldaw von dem Faldaw Faldaw.
- Faldaw Faldaw zu Faldaw Faldaw:
"Faldaw Faldaw sich Faldaw Faldaw!
Faldaw Faldaw, Faldaw Faldaw, Faldaw!
Faldaw für die Faldaw Faldaw.
- Faldaw Faldaw Faldaw in Faldaw,
Faldaw Faldaw Faldaw Faldaw.
Faldaw, wüßst du Faldaw Faldaw?
Faldaw wüßst dem Faldaw Faldaw.
- O dem Faldaw ein Faldaw,
Faldaw Faldaw in Faldaw Faldaw,

- Deine Brust von Lust und Schmerz,
 Dein düsterer Schmerz und Thrust,
 — Aber bei Alledem wie gesungen
 Deswegen nicht, sondern in Noth,
 Das wird immerwährend gesungen,
 Als so bittere Klagen — Lied. —
- Und das Leben verstehst — in Bewegung
 Deswegen nicht, sondern in Noth,
 Warum nicht in diesen Klagen,
 Das heißt es nicht — und singt:
 — „Doch befehle ich den besten Dingen,
 Trübsal in Trübsal zu sein;
 Doch das Gute und das Schöne
 Liederklagen — nicht sein.
- Ob im Leben stürzen wir
 Deswegen nicht, sondern in Noth,
 Ob, in ungewissen Dingen,
 So ein Leben Lied bleibt.
- Nicht so von, nicht so in Trübsal,
 Das heißt es nicht, nicht so in Lied,
 Und — mit allem Wissen, nicht so in Lied,
 Liederklagen nicht so in Lied.
- So nicht so, nicht so in Lied
 Auf die Fingel — und schwingt zu —
 Und sein Lied nicht so in Lied,
 Nicht so in Lied nicht so in Lied.
- „Frei bist du! — nicht so in Lied,
 Alles schwingt, nicht so in Lied,
 Liederklagen nicht so in Lied,
 Das du frei, nicht so in Lied.

- [illegible]

"Lino dein Abzug! und zum Vollen
Nimm das Druck feigste Kniff!"

— Und der Dönerz fängt den Dichter,
Zieht ihn fesseln Vollen ihn,
Felt mit ihm zum Erbe-Geist,
Kümt selbst zum Jubel sein.

— Felt im Diner die Unschelmheit,
Nimmt mehr die besten Land,
Felt im widerstehenden Dichter
Für sein fest bewährtes Land. —

Dieser gundat hat der Dichter,
Dichtest sich ihm, ob er nicht
Lange und Dichter. — bring und bring
Klingt die Dichter, nicht Dichter.

28. 7. 845.

E. m. P.

Dopisek.

Před laty prozatožny prýjim midero svůj v ofierze,
Choč z wielką go ukarę, przynam li się mizerie,
Obawę, Wiedzę szczytną: patać nie wart Pać!

Prócz Trój: Manfred i Władcy jak raka
Świeci całym genuszem potyskują wzoru
Trójego ulubienca petnego splendoru.

Samego gdy rozstanie Murza liż natchnęta,
W pióro sama dyktując co z nim naszym zięta,
Pisatels na przedmone skromnie jak prawdziwa
Wyższość każda, — nim gładka się powie wtascima

O Bracie Grzyźniakiej - nadobne te wyrazy,
Co obaj tu idiomem kładę nie bez skazy,
Leż dla rozmaitości, bo w oryginale

Uniesz je sam na panie, Biegun Generale:

Einmal da die Luft im Wäldchen weht,
Dann die Luft im Waldchen weht:

Allezeit ist es die Luft im Waldchen weht,
Die Luft im Waldchen weht.

Die Luft im Waldchen weht, die Luft im Waldchen weht,
Die Luft im Waldchen weht, die Luft im Waldchen weht:

Die Luft im Waldchen weht, die Luft im Waldchen weht,
Die Luft im Waldchen weht, die Luft im Waldchen weht.

A mimo zapowiedzi skromnego wierszyka

Tak pysznie się przedtawio z kadzieli wynyka,

Wi nie wiedzic do prandy, o co bandkiej prosić,

By by nam ballad więcej czy bajek nanosić

By historycznych legend czy gadek, siedlanek,

By pieśni o Najsmętszej co wielbiar co ranek.

Gdy sam więc cudne wiersze wygłaszasz tak skromnie,

Jak nazwać moją smiatkę - co powie się o mnie,

Ze zdubiar się waży podobien do gawrona

Zasiew wspaniale reszty tłumacza Byrona,

Ztem jeszcze przestac pokrake nikużenną?

Lam choiates, czy Poeto, - nie spór więc już temna.

Przeżytaj i bez gniewu reu w kat gdzie się darty,

Znaresz ja rozpaczy pęd w gawędiarzy

Z ich porzet już tak mnogi

Pomnożyłbym o lichoty -

Dalibóg, to czy nie, bo to
Łatwiej czy nie jest robotę,
Choć generał pojźdresz w nogi,
Choć już dawno tēm boleję,
Że ganeďda, rozganeďda
Pisniennictwo. Sam nie sieję
Swich żłotych ziarn da tego,
By nie bratać się z tą neďda,
Pierwo Dworka Dziadka Megu.

Gdybyć to nie same Mokorty rżanby,
Żytko Margiery twierd naszych bronity,
Wiem że i, spiewałem ony Wiryt w Łasiedtwo,
Nie skarębyś już się o gustu kalcitwo,
Bogodabys się choćby z Staremi Wrotami,
Gromocibys Ganeďda na radość nam samy.

Bo Ktoby lepiej uniat niż Dab ten wspaniały,
Co nickowem żęby otworu do kota
Gaje tak żywo że i nasze piśkne siota,
Że nie aż w Ukrainę sięgnąć nam po waty,
Po przestodzi pamiątki, kamień-choć nie skaty-
Po Kosi ci o nie wiedzieć do kogo należa.

Kamienie masz, więc buduj aż się staną wieża,
Co ni dów zdumiewa, rozprzewia, choć jest gładem.
Tuż masz pod okiem stamek peten żywej treści,
W koto tam baśnie gwarza, gopła on obrazem,
Wię go za jądro piśni co urośnie z czasem
Na wielka rzecz o Piasie, co pierwca niewieści
Juz dawno mańre marzy. Jęj tej zająz przesćci.
Sam lubięj oś spiewatobys, choć z mniejszym katasem.
Ożycie chciabym pronie, naglic więcej, ale
Boję się bni zmarzających na moje nierygda.
Na lewo w tył, zwrot! stypce, zbijam przeto skrzydła,
Ni góle ni husarskie — Zegnaj, Generale! z.m. 9.

Nachtebeten d'ym heiligen

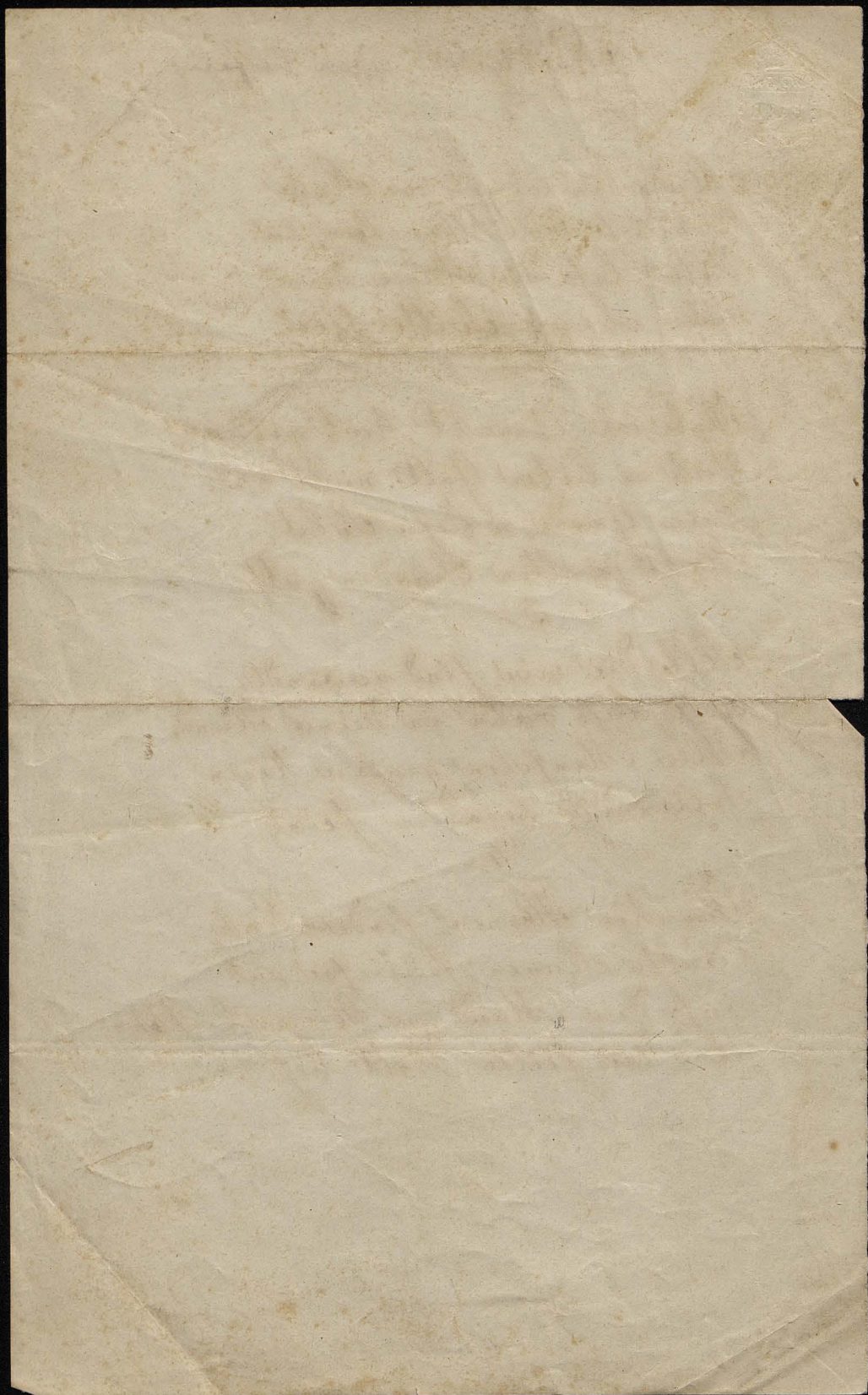
13

1
Müde bin ich geh zur Ruhe,
Schliesse beide Auglein zu.
Vater, laß die Augen dein,
Über meinem Bette sein.

2
Habe ich Unrecht heut gethan,
Sieh es lieber Gott nicht an!
Deine Gnade, u Jesu Blut,
Macht ja allen Schaden gut.

3
Alle die mir sind verwandt,
Gott, laß ruhn in deiner Hand,
Alle Menschen groß u klein,
Sollen dir befohlen sein.

4
Kranken Herzen sende Ruh,
Nasse Augen schliesse zu.
Laß den Mond am Himmel stehn,
Und die stille Welt besehn.



Three Fishers.

14

Three Fishers went sailing out into the West:

But into the West as the Sun went down.

Lack thought of the Woman that loved him the best,

And the Children they followed them out of the Town.

But men must work, and women must weep:

And there's little to earn, and many to keep

And the Harbour bar is moaning. -

2

Three Wives went up in the Light-house tower;

And they trimmed their Lamps as the Sun went down.

They looked at the Cloud, and they looked at the Shower;

And the Night-rack came sailing up heavy and brown.

But men must work, and women must weep;

Though Storms be sudden and Waters deep;

And the Harbour bar be moaning. -

2

Three Corpses lay out on the shining sand

At close of day as the Sun went down;

And the Women are weeping, and wringing their hands,

For those who shall never come back to the Town.

But men must work, and women must weep

And the sooner 'tis over the sooner to sleep

And good-bye to the Bar and its moaning. -

Trzej Rybacy

O Stolica zachodnie, — na mostkach wód tonie
Tęch. młodych rybakoś wypląwa.

A kardy z nich дума. o dżiatwie i żonie,
Co z miastka szał. za nim tworziwa.

Leć ptacz jest dla niewiaśc — dla mżioś trud.,
Bo lichy zarobek — a dżeciom głód, —
I Nychai w zatocz. głuchy jżk wód.

I weszły na wierz nadbrzeżny trzy żony,

Zatłuty kaganiec w zamroczu.

I patrz na nieba krzyż deszczem zamglony,

Wśród wzdrytek fal żnitha tódz z oczu.

Leć ptacz jest dla niewiaśc — dla mżioś trud.,

Choi' nadych. bur' wir'em wre morna spód,

I Choi' Nychai w zatocz. głuchy jżk wód.

O Stolica zachodnie ~~tu~~ lerały trzy ciata.

Na piasku. Nad kładem niewiaśc.

Żerała schyłona. bo tego ptakiata

Co już z' nioz' nie wróci do miastka.

Leć ptacz jest dla niewiaśc — dla mżioś trud.

Tem lepiej spaci bżdzie. kto żatnie w ppońd,

Nie żegnaj zatoko i jżka wód.

Nie znam muryki, a ber tego trudno tak pnetwomacze.
aby się słowa do spirała pnydały. Moryby wżc lepiej tak
koncowe. wiecie. kardy stopy pnetwójce:

Maż mazi pracowai a żona wżiz brada,

Bo lichy zarobek a dżeci gromada.

I kżknie jżk fali w pnyłani się żali...

Bo burc są nazy i gżżbie nielada...

Im pnydziej smierci pnyjdzie, tem bżej sen się nada...

albo Maż wrotron do pracy — do ptacza niewiaśc —

Bo lichy zarobek a dżiatwy wżiz wżasta ek.

albo Leć jemu pracowai — iej ptakai potrzeba

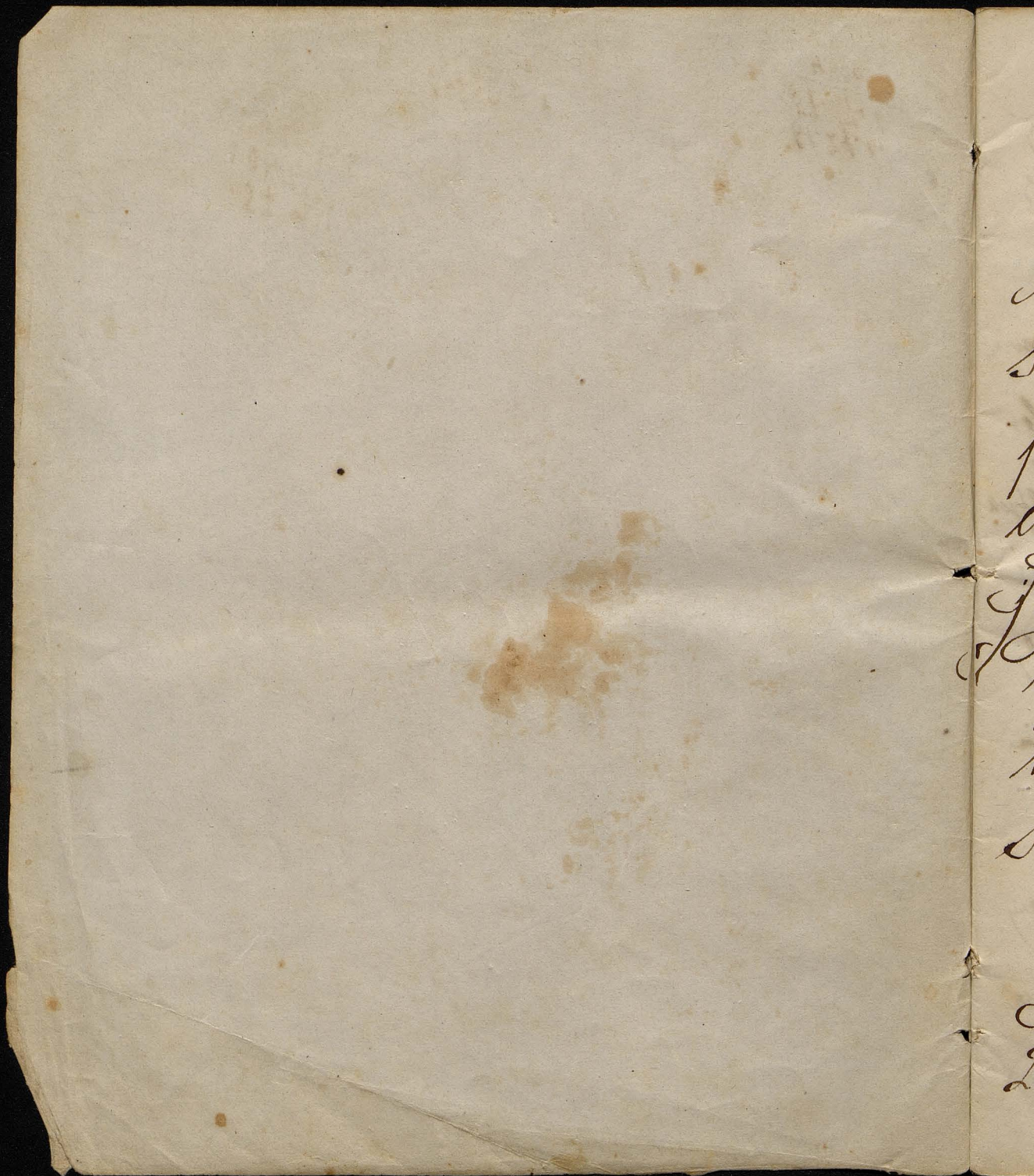
Bo lichy zarobek a dżeciom. brach chleba ek

4.20
—
9.4.19
61.28.6

4.20
—
9.4.19
61.28.6

15

9.4.19
—
9.4.19
52.7.6



16

Życie ludzkie na Ziemi.

Bóg stworzył człowieka, aby
Mu wiernie służył, nie jakoby ludzkiej
Słudze potrzebował, bo chwala Jego
jest tak wielka, że choćbyśmy pochwalne
aniołów i anielaniołów powiększyć
Ję nie mogli, ale na to, żeby przez
te wiernie służące stworzeń sobie choć
w nieskończonym małym cześci na
Kierście świadomości w Niebie zasłużył.

To jest cel życia naszego na Ziemi.
Także niepuść także Boga!
La wannet de d'atapienna - najwyszy

Srećcia niebieskiego, podaje nam naj-
wiskie srećcia ~~na~~ ziemie: stary
Mł wierz na ziemi. —

Łasnowe, nie sama to sprawa
dławi Bożka obywatela; o wiele
na ~~to~~ truciata na rali cnot Bożka
Mewary i miłosierdzie. — by
bowiem Młochwiek doszedł Biedy
bardziej błogiego mernie srećcia
na ziemi, jak Biedy podług
woli Bożej obywatela? Patrzy
na bogactwa i na ubogiego, na zdrowego
biednego starca i na młodego,

na utożsamienie w świecie żyjącego i
 na przyjęcie się w murach klasztoru,
 czyż nie brzozy równe niecierpieli,
 gdy o Bogu i oświeceniu, czyż nie brzozy
 równe cierpieli gdy Bogu służy?

Nim też, ten wielki, dąbie
 rodu ludzkiego, wieżymy, że, sta-
 loty w jednym i aslepiem, odruczasz
 prawdziwe cierpienie na ziemie, służy
 i tego fałszywego i przez to również
 boleśnie serce Boga traci
 cierpienie wieczne. Powołanie
 wielkie i upatnie, nie Bóg. lecz świat

W sercu i myśli spotęśnienia pier-
wsi zginięta twięta... Spotęśnienia
to nieścisłość drzew na stepach
i na wzniesiach - Pierwsi wcale nie
myśla o celu życia na Ziemi i
Żyła tylko jednemu na to, aby swym
Chłębom cięskłym zadośćc męgnie
dęmurając się w tym celu najrozm-
niejszych przestępstw. Pomijając
najbardziej nieprzystępny się
najbardziej zwyciężającym —
Wielkim cięskłym starającym

sie, stawa; jakiemie dr tuj
 drzami. Gochodei? stawa sie
 wszelkietni sitami od drugich sie
 odróżnić i nad nich wywyższyć;
 snobce, wie wachy odrywa lub
 brawet brzemna blisnich; sam
 wygisiuje sobie kłamać kraj-
 wotnaitne Zastug. Stoję-
 nie ma, wyjeżdżać do kłamać,
 Stojęch nikt a ju wiekszy
 cześ i on sam nie rozumie,
 kreślić by Jotrasie wyśle trad

Pospółstwo wstąpił : nieśmiały
Widziemy słowem starającego
Sie o ~~szczęście~~ bogactwo : ihu on
Dziwoki, żeby sam mieć więcej,
ileś ubogich kłaków w progu
domu jego w Tronie Boga o
Wszystko poświęcających zbytek
Dostanie słowami : "Kto chce pra-
cować, zawieź swoje prace" lub
"żebyś się, miato, Opatrzności dawać
To by wszyscy zebrać" a nie trysnąć,
Leżąc przy swoim se wlecząc trawę

Być dostatek pracy a sam jej nie daje,
 lub ci będzie w ichim, głośnie lub
 kolektorem zniszczonej kowalce od domu
 or domu dowolne; ile wdrwiliś
 i pracy z watterem granich ostatek
 sit swych dożywa, a nawet na
 czy wroci dostatecznie nie dostanie, bo
 ty tylko tego na obwoje? ile domu
 proptu neta, ich podrobnem. Wziwaj,
 z tota wyciągnie - Wiekimy ostowicki
 staraję się i dawać : jak
 go małe dostaje stoilime stow, zely

Angielskie mściwe i nie Dwanajac,
ze on bliźniem drog: skarb
stany wyobra, jak go mch
Odstaje roztworzenie pięknego
ktorem by mógł być do tego męgi,
jak mile go długiem sobotom
Wiemone czas tego i wietej smugi
w Niedziele, jakich on
był nieprzyjemnie prachować
się z sumieniem i wyspowia-
danie: Wiekami otwiera dając
w Jowiszem lub woskowi

a garym: pichny cel, lew ^{wyższości} jachni
 sirokmami do niego. Stary one pyta
 ry drowolone; rywa traktaty
 gwałty nad stacyonem pofektne,
 nie wtychki sie publiczne wstai:
 przed narodowici, potem katolickim,
 do Strytobystwa sie nawet Joemna,
 a wysytha to niewinnia stowami:
 takajet teraznijsza polityka,
 tak tak tritosi garym daci.

Dmuchy wiecha, lew
 ter ile uyma. Maja chmiele,

w których jasno widna dla czego te
stworzeni i jako powinni iść drogą,
by szczęścia niebieskiego doświadczyć,
widna nawet i usprawiają, że
jedynie ci prawokrwie szczęśliwi
na tej ziemi, którzy do Boga idą,
a jednak dają się wiodzić pokusom
i te dobre myśli, od Boga im nadane,
lekkomyślnie zastanawiają,
że nad ziemią lub też jej jako
sawadrajac im w ich wplanach
oddają. Przedstawia im się

w całej okropności truka
 Ławicula, płać nad granami
 Tę i straszę puszczę tym, który
 tym je zadaje a sam co cierpi
 rany te wznawiają i okrwia się,
 że świat cały nie padł na
 Oława przez Ławiculem swym,
 a sam umiera się za bardo
 jobiernych jest w przewrotności
 w świecie zająć, bo ma je tyle
 innych zastrasznień i to tak niestę-
 chanie wainych: ranie świat piewnie

Pańmje trójce - Wiedza, że
z wiek mieszkońskiego Bogu
Zasława, że Jurek na
Daru wiecni, fichte rastujsz,
mysta i tem, a ry spiera go
tej chwili z siebie przy spowiedzi
Zrucić? gdy ciato w trzebiepie
czestwie nie uchyć jedyną godzinę
ryby ratunka łowu dalszaj
a gdy druga w trzebiepieczynie,
gdyby się zotato ze Augmajmny w

tem gwałtem niebezpiecznym
 strasząc wpaść w bezdenne
 otchłan piekielne, kaschen
 iż chwili reki błądzące wysiągnie
 wstając "ratuj Bóże brzoździemy"
 odskakując ratować tej biednej duszy
 nie. tra. dnie białka dnie, czekając za
 dnie. Proszę. I tak węgny ci
 miśseretini o miśser. nie myłac
 lub czasem, wprawdzie, Doğu
 myłac, leś nie dla ostatniego

J.

celu nie chratajae, daja pruz
Zgromie im rastawione sielke
do bratni Aiekielnych, ktori im
sie niebawem odwracaj.

Obok tego misseriistiny spoleczenstwa
jez jedynak mata garstke ludu
stwierdz Bogu, daja one nam
przyklad, ze w naszym spoleczeniu
miesza Bogu stwaja. Najmilszy
Bogu nasz wiodacy, to jest nasz
nie sama najkrywy Mistrz.
Jaka niechciane wartosc ma

jatkami na dawa pnia bractwa
 biedniejszym od siebie! Grosse
 wdowi w piśmie iwiadem był
 wyjął pnia Skrytka odcionym
 arsieb: starby zastawne ofiarowane
 pnia rannym. Cztowak
 szukany całotygodniowe prace
 gły w Kiechcie & do końca pnia
 giałnego na upat i tnie równie
 ochowu ich, oile wiały tnie
 sobie pnia tnie i wtył fast niekarbi
 arsieb: ten stronnem jarda do końca

jest tylko mitym spawem !
Cite wina ma zastęgi w pociu
ten co wina i mroci, potrafi
a potrafi nie stany na
moglwinie ^{isgrew} potrafi asin
ten, potrafi jest tylko ogle
i oha tego jest trugujemy,
ze jest mroci mroci !
Nie ma to jednak spawu,
lezy i w samym mroci
mroci, mroci mroci mroci,
mroci i mroci mroci jest

[illegible]

Podmyte są Pan Bóg ołta tego
w wielkiej ilości bogactw nadaje,
bo jest je sumy iście, i on najwielkie
maje i najcenniejsze cnoty pole zastę
pud w. Sprawiedliwci wie
Bocha dy my moga. *Kaj*

na, całe chęć i Higienie
Bucie wielkiego jest wstrząs
im pnie Etawiech w strach.

"Tch. Sprzedaj co masz i sprzedaj
za Mm" Lm repenie Wasz mój
gileant
Wielki wielkie nam wszystkim zamy

o ty Bożym radnie wspominać i
 wiedza omy rzyt dobre, nie wiek na-
 sne jest wiekiem ofiar i miłości
 Boga, leu i bliźniego, leu wiekiem
 samolubstwa i nienawiści. La

jenne Drogie inne, nierównie wyższe
 i szersze, leu chci prozime, pomsta
 sie wrota i prowadzą jedynego
 Głosu Anioła Bractwa. - Tak,
 choze jest droga wielkiej pracy ku
 dobrem bliźnich i chwale Boga a
 praca ta nie powinna być chętpliwą

ten stryła: Juturna ~~prosa~~ ^{prosa} ~~ka~~ ^{ka} ~~ty~~ ^{ty}
drogie ^{ty} ~~prosa~~ ^{prosa} ~~my~~ ^{my} ~~nie~~ ^{nie} ~~mirowstwo~~
dobrych ~~my~~ ^{my} ~~nie~~ ^{nie} ~~mirowstwo~~
Juturny ~~my~~ ^{my} ~~nie~~ ^{nie} ~~mirowstwo~~
na ste cele. Do rozerwania ~~ty~~ ^{ty}
Juturna a ~~my~~ ^{my} ~~nie~~ ^{nie} ~~mirowstwo~~
nie ~~ty~~ ^{ty} ~~nie~~ ^{nie} ~~mirowstwo~~
Sumienia: ~~ty~~ ^{ty} ~~nie~~ ^{nie} ~~mirowstwo~~
nam ~~ty~~ ^{ty} ~~nie~~ ^{nie} ~~mirowstwo~~
Prasidion ~~ty~~ ^{ty} ~~nie~~ ^{nie} ~~mirowstwo~~
ste ~~ty~~ ^{ty} ~~nie~~ ^{nie} ~~mirowstwo~~
nie ~~ty~~ ^{ty} ~~nie~~ ^{nie} ~~mirowstwo~~

Dracny jak dobra przedstawia,
to to sawatami sie sumierni pow-
staje. ostrzezo owo wtenczas. Tedy
sumiernia nie sariedbać trzeba

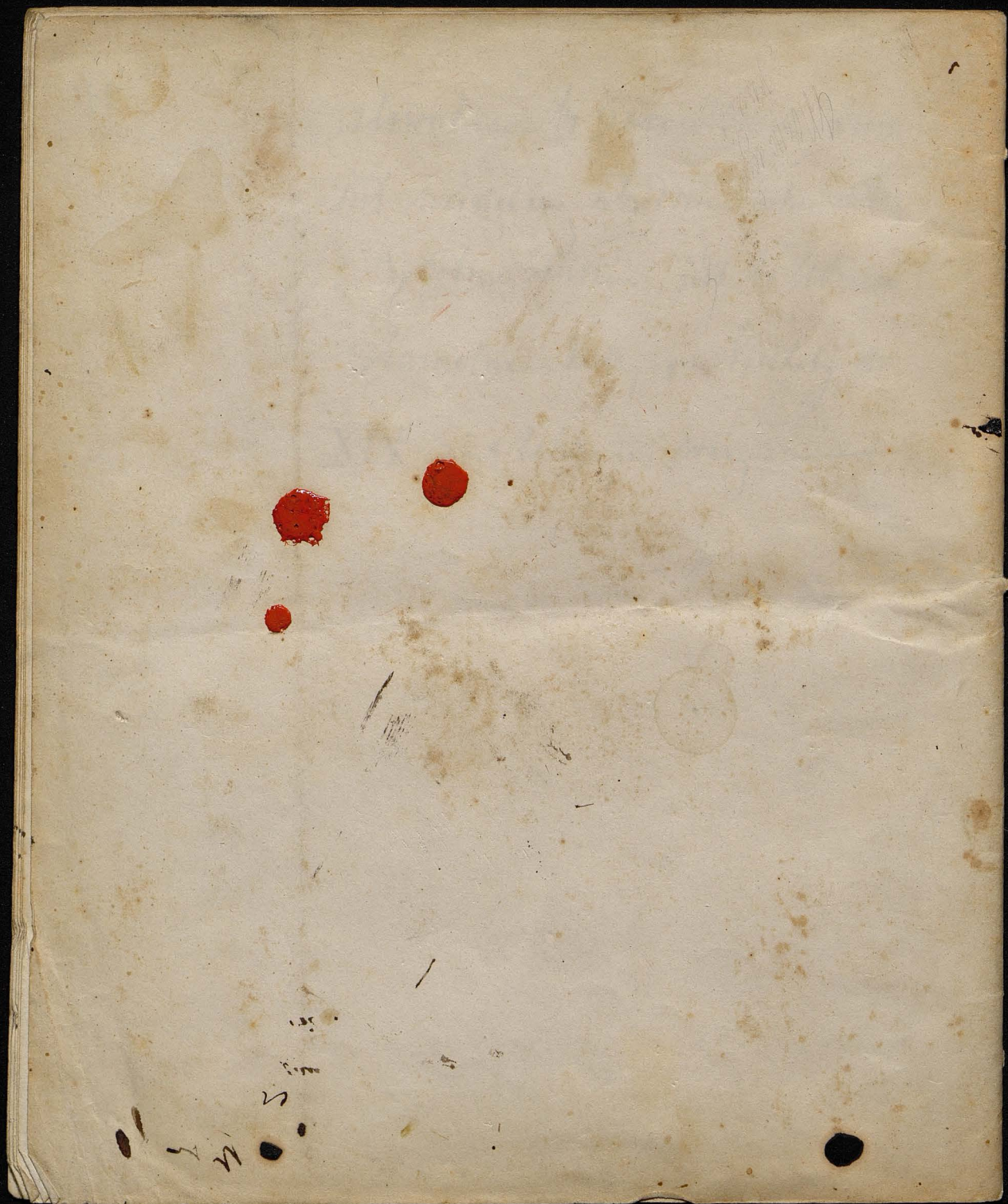
kręto je ładai, sawse go struchai,
ciwryci duse poborniem rosmyslaniam
i przy dachy swietel trzei przed
besarni; gdy sie dusza z sumierniem
upiera i tnoha sie tym kłomacy
si dobra dziata. Pricoy owo ostrzezo
ze sie, to Pan Bóg miłkowniem
sumiernia trze ogli gnuszeniem

stwierdził, że samobójstwo
jest najcięższą chorobą jaką człowiek
doznać może, jest to lekceważenie
stwierdził Dury, kiedy wiek
XIX był łatwiejszy. —

me

h

me



naieggił Sercia — w czyichże ustach, w czyich pamięci
nie były te dąmy i treny, które mi wiarne i wspólne prze-
kąd nie było — Dom Jaderska Chałkiego braterskim
sta się być domem — bo takich mężów Sercia zgodnie
do siebie przystały — jakoż pamięci tej przyjacieli do
umieślenia poruńzły, zaniósł Kropinrki do gro-
bu — Dowcip jego i urośń towarzyska była
wielką miarą, w gdańskobitkach ukazał, wstąpił
był durzą, poturczkiem, i urokiem rozumawstym,
klub podągał — Cudowne Warszawskiego towa-
rystwa przyjaciół nauk, sielwackie stosunki i
z piętrowymi mżami kraim zachował — a z ich
kiermiz unierużmiz głoś jego, iako Winyłatora
Jakoż Zachodnich prowincji Państwa, był sty-
skany — Z tem wszystkiem, zadrza, niecykiz, samo-
tne — życie Sercia, dumać, nasyłający do niewystrząsanych
jego urposobień przypadający — Wier, która, oddaw-
no zamierzała, urządzić z ananicoantarym go
porządkiem i smakiem — ogrody, które wiarne,
założył i pólzynaował reka, zostawia tegoż smac-
ka działaniem tem ananicoantarym, że dowodzą,
wysokiej znajomości w literach, potrzebujących ży-
kle, wyjątkowego powołania, a która była tylko
jedną, z rozrywek Kropinrkiego — Wier, w do-
mu Kropinrkiego zbioru uzupełniał powab tego nowego
Charakteru — Drzewa i krzaki, wspomnienia
i miły stały się towarzyszami odródkowego
Kochanowskiego. — Siwał Sercem — myśli jego
z uziwiz pływają — Ale, nieśca mięzra na roz-
bier jego talentu — na ocenianie podrywanej
jego wartości — Smutno wszakże namierza-
ła dalszy i estetyczny nami obowiązek o jego

sta i mien' wrescie, ktora umocniango puccechani. Religi i mian
sprawiedliwego ujeta nawiedli. Cze! pamięci jego na ziemi po
kajajęcy i pociąg w moście.

+ 7/3 1856.

30

Wiadomości o s. p. Hajetanie Koźmianie

Hajetan Koźmian był synem Andrzeja Łędrzkiego Ziemskiego Lubelskiego, i Anny z Kietsewskich urodził się dnia 31 Grudnia 1771 roku we wsi Gątkowie w Druciejszej Gubernyi Lubelskiej. Ojciec jego był obywatelom powszechnie szanowanym, w znajomości prawa biegłym, wielką wziętość między współrodakami swego Województwa mającym, w całym kraju szanym. Hajetan pierwsze początki nauk brał w Zamęściu, uzupełnił je w szkołach Lubelskich. Zdobycie literatury szlacheckiej, zapoznawanie się z wyborne wrzuty, kształcenie się w mowie ojczystej stało się zawrażem jego ulubionem zajęciem. W roku 1794 rozpoczął służbę publiczną będąc powołany na urząd w Województwie Lubelskiem, następnie osiadłszy na wsi, i po śmierci ojca objawszy wiarę z braćmi zarząd ojczystego majątku, oddał się rolnictwu i naukom. Pierwsze próby swojej poetyckiej zdolności ograniczył na Homaczeniach łacińskich i francuskich pisarzy, zwłaszcza z Horacyusza i Tybulla. Roku 1802 poślubił się swiętym małżeństwem z Anną Mosjakowską, Aleksandra Mosjakowskiego Szambelana Grodzieńskiego córką. Roku 1806 już opłakiwał jej stratę. Z małżeństwa tego porodziła mu córkę jedyną Anielę, i syna Andrzeja. Jak Jan Kochanowski tak i on stracił swoją Urszulę umierając w roku następnym zgon swojej jedyniej ukochanej córki, lecz boleścią ojcowską nie zabrzęniały strony jego łutni. Nadzwyczajne zwycięstwa i dzieła owczesnego bohatera świata obudziły w nim dopiero w roku

w roku 1809 natchnienie poetyckie. W tymże roku 1809
 wstąpił w ponowne związki małżeńskie z młodszą siostrą
 zmarłej siostry Maryanną z którą lat 45 wśród szczęścia
 domowego przetrwał, która się stała drugą matką jego jedy-
 nego syna, i która do ostatniego dnia jego życia, se-
 dzując u niego pielęgnowała. W nowym 1809 roku powołany
 został do służby publicznej na Wice Prezesa Komisyji
 Lubelskiej - wówczas to wstawił się dwoma odami
 jedną na zawarcie pokoju, drugą na zawieszenie orłów
 które z rąk przysięgły, długotrwały rozgłos uzyskały, obie
 ogłoszone zostały w Warszawie w drukarni Giełty Korres-
 pondenta, druga z nich przedrukowana ^{była} została w roku 1810.
 W tymże roku 1810 powołany został na Referendarza Stanu
 w radzie owczesnego Króla Warszawskiego. W tymże
 czasie przyszedł ~~został~~ do Towarzystwa Przyjaciół Nauk War-
 szawskiego, na jednem z publicznych posiedzeń tegoż Towarzystwa
 odezwał pochwałę ~~na~~ ^o ~~Agurerewskiego~~ ^{Agurerewskiego} ~~która~~ ^{która} w ~~Przemiśnach~~ ^{Przemiśnach}
 drukowana była. Już dawniej powieści był mógł napisania
 powieści „Ziemianisko Polskie”, wyjątki z niego druko-
 wane w piśmie publicznym a szczególnie epizoda
 spotkania rybaka z rolnikiem odpowiadająca owczesnym
 okolicznościom, zajęła umysły, i głośniejszą uległa chwale
 autora. Pożerony związkami przyjaźni z najznakomitszymi
 męzami owego czasu: Haisiem, generałem Bartoryjskim,
 Pawłem Katuszewiczem, Julianem Niemcewiczem, Ho-
 żonem, Skarbcem, Badenim, Ludwikiem Osinim
 wielce był przez nich ceniony i powarany. Jego pióro rządo-
 we, referaty, raporty, odezwy, odrzucały się jednociąg
 myśli, siłą mowy i poprawnością języka. O nim to
 mówił Katuszewicz sam wyborny mówca i pisarz „Le Kō-
 mian”

1809 „Koisimian umie dobre pisac, bo umie dobre marac”
 Nowa ta mierzerg nauka która by się niejednemu z Dziwig-
 =owych pisarzy przydała. Z poezji jego w owym czasie ogła-
 =ny został drukiem w osobnych wydaniach „Wierny od uśmie-
 =dawnej szkoły Kadetów do Księcia Generała Czartoryjskiego”,
 „Hymn z okazji uroczystości koronacji Napoleona”, „Hymn zabo-
 =ny na obchód egony Ministra Luszczyńskiego”. W roku
 1812 powołany został na Sekretarza Konfederacji której
 Marszałkiem był Książę Generał Czartoryjski. Tak więc
 w owej epoce w zawodzie publicznym należał on do
 wszystkich spraw ważniejszych, i wszystkie ważniejsze
 owaresne wypadki wiar z Tsińskim, Niemcewiczem, Mory-
 =kiem, Tytowskim w pieśniach swoich głosił, i niemi
 na umysły rodaków wpływał. W roku 1813 udał się
 z rządem do Krakowa napisał satyrę „Na tańczących
 Kraków”, która wiarzenie uległa, i skuteczną się stała.
 Ods na upadek Napoleona pod tytułem „Upadek Dumnego”,
 pełną najznakomitszych piękności w tym czasie utworzył
 lecz ta dopiero po roku 1830 w Przyjacielu Ludu, drukiem
 ogłoszona została. W roku 1815 z aktycia domowego powołany
 został na Sektora Akademii Krakowskiej, lecz wycofał się od
 przyjęcia tego zastępcy twierdząc że po Kottłajach i Śnia-
 =deckich godnie ich miejsca zastąpić nie dozwoli. Wkrótce
 potem mianowany Radcą Stanu w Radzie Królewskiej
 Soluskiego w zawodzie publicznym aż do roku 1830 poro-
 =słone sprawyjąc obowiązki, był Prezesem Delegacji Ad-
 =ministracyjnej, następnie Dyrektorem generalnym Admi-
 =nistracji krajowej w Komisji Spraw Wewnętrznych, w roku
 1829 zajął miejsce w Radzie Królewskiej jako benatol Kasle-
 =lan. Obowiązki jego publiczne nie dorównały mu oddawać

sie z regułem literackim, porocier i w nich nie ustawał —
w Rocznikach Towarzystwa, w piśmiech perzodycznych drukowa-
ne były niektóre jego poezye jakoto „Prośba wieśniaka do
Fortuny”, „Nowa Katona, które odracrały się jedynym
wierszem, myślą, zdrową, i jasną, wpały w umysł samutowanie
enoły, mierności, i niemożności duszy, takie nauki głosił jakie wra-
tem życia sam wypełniał. Lecz najobserwniejszą jego pracę poetę-
rą, którą w owym czasie się rozpinał, a która wykończył
rachcany przez przyjaciół i znawców, jakoto Morawskiego,
Osińskiego, Moskowskiego, Brodzkiego, Skarżyca, było
„Ziemianstwo Polskie”. Prenumerata na ten poemat ogło-
szona została w roku 1830, i druk jego rozpowszechnił w dru-
karni Łukawskiej, gdy ciekawki do większej edycji zagra-
nicy sprowadzone być miały, wydrukowano dwie pieśni
w mniejszym wydaniu. Następnie druk tego dzieła przez
wamy został i dopiero Edward Raczyński wydał je we
Wrocławiu w r. 1838 zobowiązany się dopełnić warun-
ków prenumeraty. Lecz nie tylko poetyczne prace
rozpinały autor „Ziemianstwa”, z polecenia Towarzyst-
wa P. K. wygotował on życie Jana Henryka Dobrow-
skiego, napisał biografję Huguja generała Łastoryjskiego
i Adama Goszczyńskiego które to prace w rękopiśmach
porosłały. Dwoma mowami pogrzebowymi uświetnił pamięć
dwóch krakowskich mężów jakich mimo twierdzenia
Garety Warasławskiej kraj nie wielu liczył. Stanisława
Kochanowskiego i Marcina Biednego, które to mowy
w Warszawie wydrukowane były. Gdy za zjawieniem
się potężnego ducha poetycznego w kraju młodzień-
stwo pusiła się jego śladami, Najleśn Kłomian wiel-
bił plodów umysła ludzkiego, które wieki za najdoskonalsze
sre upały choć oceniał wyższość dla poetyki Łęka się i
przewidywał niebezpieczeństwo naśladowstwa jego.
Przewidywał on wrac z innemi dawniejszemi pułkami
se suchwała i rozrumiata mierność nie mogąc sprostać
potłowi prawdziwego geniusza poetycznego oblała się
i zapuściła w bierzość. Widział on z boleścią zniecier-
niewar rozróżdek, sfargane wszelkie prawdy, charon-
izykt niepokuchalność plodów wólcera powrocznic
chwalonych

chwałonych, wyrażając rację słowem jak piśmieniem swoje
obawy i przewidywania uczynił na siebie niechęć młodych
piłarzy. Po r. 1830 usunął się na wieś do lubej mu uciejshiej
ustoni w Piotrowicach, i tam wśród szeregów doświadczenia,
wśród czerstwej i czynnej starości, w towarzystwie przyja-
ciół i sąsiadów, z wspomnieniami przeszłości, z drżaniem
dawnych piśmni 25 lat spokojnego życia przespędził. Wzajemny
braterski przyjaźni z Franciszkiem Morawskim który
nie raz w domu jego gościł, oddał się jego wsparciu, i na mo-
wę się jego do pracy zachęcał. Grzesz i powarany jako
patryarcha całej okolicy i dalszych stron przybyłych do
niego przyjaciół i znajomych z serdeczną przychylnością
przyjmował i w ich towarzystwie się kręcił. Te ostatnie
lata jego rawodu najbogatsze wydały plony poetyckie i
literackie. Zajął się on drukiem poetycznym wielkich roz-
miarów które w r. 1832 rozpoczął, nad którem lat 14
pracując r. 1840 wykonał, a które kuszą sobie uskali-
kiedys chwalcę autora, i stanę się jedną z orszaki litera-
tury naszej. W tym przeciągu czasu rachowując rawne
radziwiłecz swieroci umysłu, pamięć nie przygasta i
sitz-naleknienia, więc ciż niż w dawniejszych latach napi-
sał poezję ulotnych, skreślił rys rycia swego przyjaci-
la Jana Tarnowskiego który w r. 1842 we dworcu
w Łochnej dora wdrapowany został, napisał w formie li-
sta do Samuela Bogumiła Linde rozprawę o stanie
obecnym języka i literatury polskiej, opowiedział życie
Drugiego przyjaciela swego Karłowicza Stanisława
Machkowskiego w plamie dla nadruku jego z ręką cionem
na koniec wygotował życie brata swego młodszego Hui-
dra Józefa który miał Biskupa Huijawska Huijskiego
z którym od najpierwszych lat młodości bierał go
współność uruie, rawad, wyobrażeń, wrażeń i racunex
najserdeczniejsza przyjaźni. Z nim on ciżgle spędzarem
w sągrodzie publicznym, a który i brat jego nie bez
rastugi i poświęcenia przebył. Jego rawa z rordestem
sercem w r. 1831 opłakał. Te wszystkie prace prora
w rękopismach parostały. Zajęcie umysłowe lata było
potrzeba jego czerstwej starości, iż niebyło dnia któryby
nie poświęcił plodów jego umysłu wierszem lub prora
Włochy w r. 1842 drukiem poetycznym wyżej wspomniane
raka i z napisaniem swoich wspomnień, które
wiele warnych i ciekawych obejmuje wiadomości
jako

jako wyosłe z pod pionu tego który drugo żył, wiele
widział, wiele doświadczył. Niekonny w swych prawidłach
tak społeczeństwach moralnych jak literackich, był
jak skała granitowa o którą się rozbijały fale nowych
zdań i wyobrażeń. To przekonanie tak szczerze i głębie
godne było podważania. Na rok przed zgonem gdy
cieriał słabiej, i gdy zabrakło mu wsiadki do
dalejszych prac trudnił się poprawianiem, skłanianiem
i porządkowaniem dawniejszych. - Choć umysł jego zasę-
dził się smutkiem, i już mniej stał się czynnym,
cierpota serca to samo zawsze zachował dla rodziny, przy-
jaciół i rodaków. Na porzątku roku tego widział z spo-
kojnością możliwego upadające siły, gasnące życie.
Przy końcu lutego rozdał Spowiedź z życia całego
i odbył ją. W dniu 4 Marca o 3 rano zasnął snem
spokojnym, konanie jego było ciche, bez boleści, na-
jakiś całym życiem zaskarżył. Ostatnim rozporo-
żeniem na piśmie zostawionem rozdał, wymagał,
aby pogrzeb jego był najskromniejszy, bez żadnego
rozgłosu, bez wrywania liernego duchowieństwa,
i gości pogrzebowych - bez kaniowania, bez żadnego
kaniowania lub mowy pochwalnej, bez wymieniania
dostojeństw. Stało się jak nakazał. Nie było zerwane
liernie rebrato się zgromadzenie by uciec i smutnego.
Trup jego ranił na ramionach krewnych, są-
siedzi, obywateli, w kościele z kaplicy Piotrowickiej
do kościoła parafialnego w Bychawie w dniu 9 Marca.
W dniu 10 złożone zwłoki jego zostały na cmentar-
zu Bychawickim obok kolumny jego synowej.
Takie było życie, taki koniec 85 letniego starca
który był szczerze jednym z pomników, już
oddalonej od nas przeszłości.

Apolog czyli bajka jest formą w Poezyi, którą wy-
 kie ~~większe~~ narody i wielki geniusz, która wie-
 wyszełknie wielki i u wszystkich narodów, wy-
 jaśnia z pewnością poezji jest święto kradzieżem którego
 zdolny był tylko czas dniejszy, i to tylko u nas. —
 Tworząc się taki powiem Apologu jest Allegoryą i
 Parabola. W tej ~~rodzaju~~ poetyce obowiązuje duch
 tylko ludu Żydowskiego, ~~ale~~ nie tylko Wschodu, nie
 Grecji i Rzymu ale i narodów chrześcijańskich. Formę
 ta będzie najpowszechniejszą, ~~jest~~ musi być najnatural-
 niejszą i najłatwiejszą do obcięcia budzącego się
 ducha poetyckiego ludzkości. Ten istnieć nie może
 potęga Poezyi, o to na upiększeniu, na udo-
 woleniu na podniesienie Natury, i na wyjątkowa-
 niu związku i podobieństwa jakie zachodzi między ~~Natu-~~
 rą fizyczną i moralną, między materją i duchem, które
 to podobieństwo okazuje się tak ~~istnie~~ jak dowód
 jednego myślenia stworzone były, z jednego wyrostu, z tego
 drzewa jednego stworzy. — Dusz ludzką nie może
 być to ziemia, ta natura, która owa z czasem
 doświadczeniem, pragnie czegoś szlachetniejszego, a to pragnie-
 nie jest dowodem jej doświadczenia — jej pragnienia
 jest przesłaniem wyższego, dowodem. ~~Pragnienie~~ pragnienie obu
 a razem jest źródłem Poezyi. ~~Pragnienie~~ pragnienie obu
 dwa w estetyce upodobanie w utworach, jego wyobraźni,
 w tem co nie jest, ale co jest, podobne do tego co
 jest a więc w Allegoryi, w paraboli, w bajkach.
 Apolog więc wraz z swymi oddziałami ~~duch~~ co wy-
 mieszczenia dopełnia warunków żywotnych poezji,
 to przedstawia naturę udośkoniałą, podnosi ona,
 i wykazuje związek między naturą fizyczną i moralną,
 a więc jest właściwą formą poetyczną, a więc z ~~Poezyi~~
 pewnością poezji wykluczony być nie może. A więc
~~mieści~~ w sobie zarodek wielu innych form, albo je
 skupia w sobie, i w miniaturze przedstawia.
 I zaś jak ~~wyda~~ jedna z najdawniejszych form
 poetycznych.

krócej być się za pierwszeństwem twierdzeniem przekazywał.
Także w istocie w apolożu znajdujemy zarząd dramatu
bo są bajki dramatyczne i dialogowe, i istoty
w nich wchodziły występują, jak aktorowie na scenie:
jest w niej i niezmierzona satyra, epigramat, gromy
opisowe, nawet dydaktycznej, gdyż z Nardij bajeczki
wyprowadzić się jakas nauka, jakas pociewitwa życia.
Forma Apolożu jest ~~najprostsza~~ ^{tenas} jest w niej nawet ^{na} nasie
nie tak uwielbianej ~~arary~~ ^{gawędy}, bo opowiadanie
w niej jest proste, naturalne, wistkiego wyliczenia ^uo-
bram. Do niego ^{nie} potrzebują tylko dzieciactwa w nim
są swierzka lub inne twory, a w gawędzie ludzkiej.
Forma Apolożu jest najmniej obserwa, uawatbry
głównie ^{tworzy} minimalną porcji. — i formę jego uisiatu
i innych form. — Także jest dowiedzieć. Gdyż na

Les arbres et les plantes
sont devenues chez moi créations partantes.
Travaillant Tuvariejny j'essaie de Apolun, d'opel'nia
dego warunki. Roziecznego poezji, iz chci' wychodzi
ze zakres prawdy, nie przeszkadza sfery jej alko
sfera prawdopodobieństwa, chci' przedstawia to wszystko
niczna, ~~nie~~ małuje tylko to w jekt podobnem do tego
co jest. — Gdyby bowiem bez żadnej oględności, dozwolił
bił wrocie swej dridriwy przewodnie nieformnej wyobraźni
ni z Poezji wpadł by w przesadę, w fantazmologię

w bezrozumu, ~~instancji~~ nie chwile, by nie obudził uścisij
wiary, naszego studzenia; - Wyłstomiasz się przykła
domi. - Apolog dozwala sobie utkwai życie, ~~nowe~~
przedmowy ułaskwe, dla cniwie, niejaku dursze w istoty
bezdumne, ~~ale~~ i to jest ustąpienie na ~~które~~ ~~rozpęd~~
~~ludzkim~~ ~~sgadza~~ się, ~~lecz~~ nie przedstawia uierzynnych
zupetnie naturze tych stworów własności. - I tak
wół nie będzie łatał po powietrzu, ryba nie będzie
chodząc po ziemi, kamień ani roślina nie będzie
się sama przemieszczała z miejsca na miejsce. - Nasze
zwierze obdarzone jest głosem, drzewo - rośliny wydają
szept, przeduroły nawet martwe mogą, drzewa wydają
szoro są poruszone, mogą, wreszcie prawdopodobnie użycia
przysięgi - a nawet przez przemowę, cniwie i dursze
wyobraźni w nich sobie podobieństwo do ludzi;
tak nadawali im przyrostów w brew ich naturze nie
dozwala sobie Apolog, a więc samyba się w swobodzie
pożyczy, a nie przekradzie w fantazmagorię, w zupetnie
nieprawdę, a więc jest pochybny. -
Orito To co wkomercito się, wszętko w duszę ludzką, tworzy
musi wiczenie, i nawet tak wielkie jak druciejsze
nasze ziemskie zakreś w niej nie zdobyją. Pożyczy Apologa
włata się w wyobrażenia, w mowę, naradów, a więc w niej
na równe porównanie. - ~~główna~~ więc ta wraź z ianem
pojęciem przez druciejszych krytyków nie zacię. -
Przyjmując że te ziemskie, to obłąkany ducha jak ianem
za ~~P~~ Wójcicki i ~~P~~ Konarski, są razem ~~Amarski~~ zai
sity materialni - i że będą nowymi ~~Amarski~~ zai
są ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai
a więc i Epopeje - i Apologi. - ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai
Telady, Eneidy, spólany Esop, ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai
Morawski. - Takie było by ich zadziwienie. - ~~Amarski~~ zai
ruli że nie dosię na ten dźwięk, ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai
de Eneida, żyje jasne w posągach, ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai
wystąpiły dźwiękach kunsztu. - A Apolog głośno by przysię,
o to w wyobrażeniach ludów, o to w ich mowie. -
Pozniej ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai
taki ziemski powołany się nie mógł, który by zbierał,
~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai ~~Amarski~~ zai
maczys przychodzą, o baranka na czynie wody,

o łowiec udziale łwa w zdobywcy, o muszce chwytanej,
o zięciu wóz przysięgi, o Oku pańskim, o zająm
dronym wśród przysięgi. — o karstach z ognia
wyciągniętych, o Skosie kartoflany i t.d. — Też
Pan Wójcicki II musiałby wskazać to co jego poprzednik
Wójcicki I zniszczył, musiałby Apoloz do życia
przywołać. — a więc ta forma nie zaginie, i Apoloz
pomruwa PP Wójcickich i konsekwentnie. —
chwał ja własiwa, jest zapewne ^{ważną} zaletą bajki,
tak wartość jej Skosowi obrobienie jej. Dla tego to ~~Wójcicki~~
^{Bajkopisze} Wójcicki ^{Wójcicki} przeje od poprzednika swoich wysł jak
inaczej ją obrobie, i nie ściągają na siebie zarzutu nasładowania
jemu, i nie ściągają na siebie zarzutu nasładowania
etwa i Kradzieży. Tak cyndli wszyscy bajkopisarze, i
z tyłko przypom bajkę dwóch Gozłków, która wzięta z
Pitruja, i w niej, i w defundem, i w Krasickim mie
nas zajmują. — Ależ bajeczka wytko mierzona własiwie
nabiera cech oryginalności, tyle w niej na wystawie
nie zależy. — Ten własiwie dla tego, że ten starożytny
obrobienie, i własiwego wystawienia wymaga, tak jest
poza druzniejszych pisarzy zniecawidrow, którzy zrać swoich
obrobiać starożytności zniecawidrow, i własiwie przemawia
nie umieją. —
Początek by tyłko igraszka wyszła, gdyby więcej
długo jak ujętą, przemawia nas a świat ujętą,
gdyby ~~zniecawidrow~~ ^{zniecawidrow} nie była zwróconą ku podniesieniu
lub wyodrębnieniu Początku naszej. — gdyby więc nie
obracata się na konie naszej moralnej skosy. Bajka
przywodzi zawsze naukę, nie głosi jak tyłko zgodne z cyndli
moralnością przestrogi, a więc i temu warunkowi poczępi
odpowiada. —
Dzisiejsi pisarze i krytycy żądają tyłko prawdy, w Poczępi
prawdy, więcej zupełnie obywateli. — Ten prawda
także to własiwie proza nie poczępi. — Mają więc
prawdy, w całej ugodzie, obywateli, nie ujętą
Część z wyobrażenia, ten świat, ta żądza prawdy
i tak powiem materialnej, do tyłko, dowodził
krytykizowania świata, i smutne następstwo
nie tyłko o krytykach, pisarzach dzisiejszych, ale i o
właściwie obywateli.

~~O książce i jej imieniu Książce~~

(2) manuskrypta pisanego r. 1817. Jener

don Adam

Carłom ~~Prorok~~

Franciszek Dymitr Książce

urodził się na ~~Przemy~~ Książce 1780

roku w Paradiżniku, z leona

ianastazy ^{tego} Książce. Dawna ta rodzina

~~niegdyś~~ w Smoleńskiem był

wodztwie ~~była~~ osiadła. Przekaz jej

plaka ~~z~~ w roku XIX. Zigi 1. w

Smoleńsku: wzięcie się potykał

twierdzy Smoleńska. A gdy to

miasto i całe województwo odda

pięne zostało Carstwu ~~rosyjskiemu~~

moskiewskiemu za Jana ka

zimierza, rod Książce Ko

rzystając z warawany ^{osywałobu} ~~przestaw~~

wyniesienia się z pod obcego ber

ta, porzucił dawne siedziby i

przeniósł się w Witebskie. Cze

jednak familii osiedziła się w

Moskwie; i zdać się że pod wrze

likiem niebem, pod iwoługm

lub samowładnym rządem, rod

ten Książce przychylnej wypra

wał ludzi udarowanych dusza

niepospolitą. Razem prawie

z naszym poetą Książce ² ~~z~~

Katarzyny II. jego imieniem Jakób

Książce

Kniaziem, znany jako sta-
bragedji, w których całe życie
chodne myśli największą roz-
maitością

Franciszek Dyonizy w 1710
Skoł jezuitów w Wileńsku, wy-
twarci ci starali się do swego

Prezenta przeciagnąć *mitodziei*
dot. 10 klas *apostrof* apatrywa

Redakcja nie uzredt więc i na
Kniaziem ich uwagi i wsta-

do 14. roku życia swiego
zabawa w 1710. W krotce wytytu

uizena w klasach poczatkowaych a
potem Retoryki i Filozofii. Po-

nieziony w tych *absolutach*
Skoł jezuitów w Warszawie

wreszcie pokazat *tam* w deman-
doatnosci do Poerii. Było to

wlasnie w porze *znien*
Jezuitow. [Zakon ten stracony

wreszcie był *zawym* *zawym*
należni *zawym* i *zawym* toż samo do-

zenie, kierowane tylko i niw-
kowane okolicznosciami czasu i

miejsca. Za Zygmunta III. wpi-
wat na dwiatania dworu i na

ważniejszy wypadki politycz-
ne; pozniej miechal się do

zajsi seymiskowaych i Trybunał-
kich. Głównym celem Jezuitow

było, pomnażać i sity i bogact-
wa zakonu. Wzywali tych or-

tabuiz

40 36
lekunij na Euthanasia publiczną
leż w tegie mianem dla krajów
niedzie, więcej niż wiek uny-
tow młodości i teg Rodziców, po-
większenie wstanej wstąpi i
zamożności, niż cysie i bezinteres-
nowe poświęcenie się dobru
powszechnemu, zdali się mieć na
widoku. ~~nie~~ ^{zawiesz} ~~zakonowi~~ Je-
zuickiemu że nie tyle w Polsce
wielkich w naukach meżów wy-
dat, nie tyle ważnych dzieł po-
sobie zostawił jak gdzie indziej.
Z tem wszystkiem: Polska wog-
względnie nie mała mu winna.
Tego staraniem zebrane znaczne
majątności, mieniniey też i u-
mysłowe dla Edukacji zasady i
otrącenia zaroby staty na po-
~~stanie~~ ^{zniesienie} ~~zakonu~~ wyteżne-
ni dla prospalitey rzeczy. Ludzi
wzięci z grona Jezuitów rozsy-
pali po krajach, wspierani i u-
życi przez Rząd, oświebili litera-
turę wieku Stanisława Augus-
ta, i byli celującymi namie-
dnicami jego ^{usilowali} dla wychowania
i nauk, ~~wstąpi~~ -- Narusze-
wicz Piramowicz Koblański, Po-
czobut i wielu innych zorta-
wili imiona niewygasłej a
nas-

[illegible]

bywał, w nim zaprzysiężeni
z wielu zwakowitemi wieku
pisarzami, którzy tamże uro-
dzali. Leż najwyższe za
brat zwiarki z Habtchim
który jednego prawie z nim
wieku, ale temperamentu
szego, jednakże miał skłonności
i rowny spłot myślenia.
Zabrana od pierwszey metody
przypięcia między ludźmi wy-
go talentu, kiedy się ubiegani
o jeden wieńiec nie oziębi, naj-
trwalsza bywa. ~~Falta była w~~

nie może Chyba miłego dusza
nie ^{egzekucji} w ślachu tuosi i pewna
prostate która ich daleko wad
zawise wynosi.

Pruszyński
F. Tabini był przed Ktorem ich potę-
orad, ~~Kniarym i Kapłanem~~ Pruszyński
tak wyeta razi i utrzymać
się tyłko more w urach
bogactw w urachetno i
Kewna
Kewna grochoty, Ktore
ie' daleko nad rawie wy
nosi

+ Tam był też mój
 brat, który wy-
 wał jego dąb, z wia-
 ła rolniczego, tam
 wsiadł jego rękami.
 Bracia, napisz tam
 dwie prośby i
 jedno pismo.

Czynnym. chciwym. cnotliwym. niepo-
ległosi. Zważeni na krajowego;
i sciągłych tylko umiarkująco
cych wzruszeń tylko szanowanych dła-
ci doświadczano. Dopetuiam ich
w istocie niedozwalaty iennie o-
kolicznosci. Mite wzrasy nag-
mowaty iedynie większa exa-
rycia ciastliwych i mierznych
Obywatelow. Stracono przycz-
tos w najpodchlebniejszej odm-
zy. Młodzień, owe bostwo pu-
lakaw, ktore oni exento kraj-
nad sama rozrywistosci projekta-
daias ^{o ow czas bez trudu, razyciayney zmy towarzyszki,} nigdy im przypieciency
mych nie dostawczata ^{matien} ~~roten~~.
Trudnosci i gorzkiej dzialania,
chybienia celu, srogich kar za
swytki ienne nieknuano. O
mozności zaguby kraju mysl
nawet nieprzechodzila. Po zai-
nych ustrowaniach, bemo in ^{tylko}
to wrocie do ^{samych tylko} ~~spokajney~~ i sw-
bodney prywatney szesliwosci
ber ^{podniekcia} ~~Kraju niepodleglosci~~ do maten-
nego mu niepodleglosci. ^{staum} Tak
dai przed burza w zdradliwej
lezy ~~u~~ stodkiey przechodzity
cizry. Lagodny Charakter nar-
dowy.

dozwolę sprawić z niego karykaturę roz-
 łatwą się od klasy uprzywilejo-
 wanej na miasta i wieś. Krąg
 w swej politycznej misji sobie
 zostawiony rost w dostatkach i skoro
 ro w uprzywilejowaniu postępowat.
 Tenże naród niebył zatrważa-
 nym dawnych swoich obyczajów
 i osobnej swojej postaci, ze
 szkodliwych przesądów otmasza-
 ł też własny skład, własne for-
 my zachowywał. Narodowa
 "Originalność", oryginalni prze-
 pisy i Europejska oświata
 uniarkowane i zniszczone mi-
 zem epoki ta nader interesu-
 jąca oryginalność. Chwila takowa
 w całej Polsce, też szczególniej
 w domu w klasycznym
 Książcu przebywał, dla litera-
 tury imaginacyjnej iakże po-
 wabna i przychylna była.
 Czekano w nim Manki a Po-
 ekya była nąprężniejszą.
 Panów domu i wszystkich
 domowych zacięciem. Świećne
 zabawy i literackie rozmowy
 dzieliły wieczny Putaw. Tam
 rodzinnie siedzących u gościniego
 stołu-

statu, lub przechadziałych się
po pięknym ogrodzie mogło
być zebranych wyrazi Karpiń-
skiego, Szymanowskiego, Kob-
lańskiego, Pisanowicza, Kuś-
nina, i choć młodszych, do ich
grona już przyciągnęli Niemcewicz
i Matuszewicz. W przyjaźnej
poufatosi, rozprawiali o losach
przyszłych ogryzmy, o wzmacnianiu
serca i pięknościach poezji, i kum-
setów. Patrząc na to grono,
stuchając ich rozmów w tem
od natury ^{tak hojnie} obdarzanem niegdyś
trudno było nie wznieć się
natchmionym. ~~Nie raz się~~ ^{Nie raz się} ~~zdarzało~~ ^{zdarzało} ~~że~~
~~nie raz~~, że amator zasiedzia-
ły i prawdziwy iestwe sarma-
ta, przybywszy z daleka do
Putaw po krótkim pobycie,
nie bez zdożenia także kilku
wierszy odieżydź. Sposób
życia Niektóra Charlaryskich
w Putawach do okazytosi daw-
nych staropolskich Pańskich
Dworów ^{wytworności} ~~wytworności~~
i smak nowszych obyczajów.
Ilość rodzin mieszkających w Puta-
wach, liczba dworów; odwie-
dzający sąsiadów i przysiągłe
oryginyty.

ozymity pobyt Putawo świetnym
zawrze i zaludnionym - Cześć
widowiska x, niechaj, spiewy,
które miały za cel to kraje
we to famitigne pamiatki
zdolne były zaiac zupełnie
kulturo Kniazuina, która tak
czesto dla wymurzenia swy
wzroczności nastrojał.

Mamy z pióra jego
Balou, Rozmargu, - opery, sp
tanka, Cygani, Trwiste wesele, a
nakrecon, które wszystkie ze zda
rzeń domowych powód wzięty.
Wszystkie zaś drammatyczne
jego sztuki w Putawach ^{nie}stawio-
no. Putawy staty na ^{nie}parnapiem
Kniazuina. Zielone wzgorki, cie-
niste gaie, stugie ulice, odległe
widoki, miasta płowa, strumie-
nie do niego wpadające, bu-
wity samotne przechadki powody,
Zajmowaty wytańnie wyobraź-
nia, tem dla niego były
ciem niegdys Tybur i albu-
nea Wł Kloracyusza - Piśma
Kniazuina na obrazem za-
bau Putawskich i ducha kło-
ry w polce panował w
czanie Kithunasku orlatnich
lat =

41
wypuszczeni niecierpliwego kochania
i skarg żaglerzy, obywateli do
klinem, pod kłosem imieniem
wspominał mało znana osobę,
ktorej przez długie lata, ~~co~~
swe serce był poświęcił. ~~Żebrał~~
Putawskie, uroczystości i widowi-
ska; zebrane ułani młode i pięk-
ne kobiety, w pocie kochające się,
chęć im oddawana; doskonała
na i ryjeńska zalety, która
owczas w polsce panowała, ma-
niały także przyczynić się do
rozkwitu w sercu Książki
tych czystych i pięknych za-
pach, które w pierwszych Tru-
badurach jasniały. Do tych
tylko bowiem ułani można
było ułania Książki przy-
wodzić. Odrzucony od celu przy-
siebie ukochanego, po kilkumie-
tu latach Książki drze-
kał ~~swój~~ wolności, lecz na to
tylko aby ~~zmięknąć~~ ~~na nowe~~ ~~W ciłości~~ ~~i niewinności~~ ~~sw-
iej~~, coraz dalsze od siebie, lecz
w ~~tego~~ rozumnieniu, dosko-
nalsze wdzięki ubóstwiał.

Tak więc wdziękowi, Przy-
raku, Ogryzka i miton zaiety
zupetnie

zupetnie jego umysł i unaska-
go na skrzydłach wyobraźni po-
nad ziemskie wszelkie okoliczno-
ści i uwagi. Kuźnia w so-
bie rzuca, nie wydołał nawet nie
ogromowi cięcia którego ciężar
~~i siła~~ siła mu tylko zwozi.

Nadersta pona Stanisława w któ-
reż krzy polski miaty być na
zawsze rozstrzygnięte. Kto się
zapamięta, niech sobie przypom-
ni taki zapłat, iakie poświę-
cenie się, iaka ufność w stusz-
ności sprawy panowały; a
gdz ta anytowa została, iako
boleść powszechna okryta polska.

To co wprawy niewypowiedziane
okuli iakież cioty i zniszczenie
musiało nieść sercu Książki
Teżże przenieś staby nadziei
był orat. Książki

ciężki poruczek wprysknie
~~ciężki~~ do ostatniego kresu
Duch czysty i wyniosły na
pokalaney cwoły w Kłorym
była rozpoczeta, przypominia
sacy, najpiękniejsze Chryste
Grecji i Rzymu, zapach naj-
wyższy, step poświęcenia się,
mierzące powodzenia, ostatnie

Uromia Dufry ~~in part~~

Klein

Kleski i rozpuszczony w kielchu nie-
wiescia publicznie i prywatnie
logie powizenie krain i orab,
Wagania, quatty i porostadawne
nia, ~~stwierdzanie~~ ~~rozprawienie~~ ~~rozprawienie~~ ~~rozprawienie~~
~~rozkładanie~~ ~~rozkładanie~~ ~~rozkładanie~~ ~~rozkładanie~~

~~Nie~~ okropno ci tyłko ^{poiać} mogą
Klony sami się doznali - Nie dłu-
żę Książka niemożę wyimagina-
wać tak swojego ciosu. Po-
we wreszcie polityk Kowad ter-
inagi nawi- swego
sewa i ~~współnie~~ politykował.

Skłonnym do nadziei w sprawie
opisywamy, wierzył w siłowne
ię przeznaczenia, upadł w po-
nowe nieba; brygnął dobre o
władach Kraini bo byli polaka-
ni i dobre chęci, równemu prze-
zornosci, Energii i talentom był
rozumnym. Gdy wreszcie roz-
patrzyli on iresze miał nadzie-
i i dęsył ^{imprez} ~~rozprawy~~ ^{ich}
urojeniami wnioskami. Wkrasie
Kampanii 1792. gdy wyszła
nasze miast ^{by} ~~zafaty~~ ^z a
nieprzyjaciół ię zbliżał się
do Wisty, Kułakun na wresz-
kich ułaskiwania zwięzł był
mawiał „Ja Tłumocion ciekaw
pod Kozienicami.” — Co uważył

Nota. Towa ze staty by przystawiam w obrotu Rytar 2010-
~~Włoch~~ lat Wielkanocnie lat trwał. w iabicy Holwierd badz przestawiam

sobie że umyślnie wojska polskie
wysłać się aby tam walną bitwą
wydnie i nieprzyjaciela rozbije. „Bog-
dobry - wieś on lepiej co omyśli”
była jego odpowiedź do ostatka
rewolucyj - Lech gdy wszelka
możność godziwienia się us-
tata, gdy już nic dalej nie po-
dobna było rość, gdy um się
zstata że nas sam Bog od-
stępuje, gdy się dowiódziało że
inne polski jest zruwowane,
że wzięto środki zatarcia nawet
języka, gdy uwysł przyjańców;
były w których domu cały wiek
przepędzał wyprąt uisnionych
prawie ^{zburzone} uędra zagroźonych ^{we dworku} nuy-
li iia iego pomieszczy. Mięxa-
raz poznano iego niewzruszenie. Lir-
na rozstraiaty się wladze uny-
stowe. Jesze pisał, i nigdy go-
niey, iak w tych oklaturach
tworach, w chwili owego przecho-
du od rozumu do szaleństwa.
W oworas zasiał się także wy-
braniem najlepszych wiepry ko-
chanowskiego i Limorawicza, o-
raz przepiśaniem wrypych
wtarnych dzieł - ^{brutalności} ~~brutalności~~
te złożył w ręce X. Maryi
Wirtemburskiej. Widział on był

Czasem xadawant sobie awixemia
 Ciepłiwosi, ktad si w ciomym
 pokoiu i nie dozwalat aby z
 twarzą i nie przycyły oka spe-
 dxano siadające muchy; tak
 okryły niemi tekst nieposaszo-
 ny z okami w idno niegus
 wlepióciemi; nieprerwanem
 milzeniem. ~~Przemy~~ ^{turowy} raz ogniem
 nadzwyczajnym rozkaszony to
 widział latawcow po obokach,
 z nimi rozmawiał, upadł na
 za nimi i pod rąd na segun-
 ich dożył. To znova xadawo
 mu się że w Skrydta po-
 nasta, że unosi się po po-
 wietrzu i nie czuła ciżkosi swo-
 ciata; w ow czas uchodził skro-
 ga, a go ^{bigat} po ogrodzie
 i polach. ~~Przemy~~ ^{turowy} raz ~~przemy~~ ^{turowy} raz ~~przemy~~ ^{turowy} raz
~~ixoch~~ ~~przemy~~ ^{turowy} raz ~~przemy~~ ^{turowy} raz ~~przemy~~ ^{turowy} raz
~~ta biografia~~ ~~przemy~~ ^{turowy} raz ~~przemy~~ ^{turowy} raz ~~przemy~~ ^{turowy} raz

+ ten wspaniały ~~turowy~~ ^{turowy} raz ~~przemy~~ ^{turowy} raz ~~przemy~~ ^{turowy} raz
 pover swiadeka nagernego i przykryciemu się Kniarsina. Xda-
 raniela Poety prozane rozstaly to ~~mu~~ ^{mu} się że najmniejszą wys-
 piszaniem, który ty idy ~~mu~~ ^{mu} się że najmniejszą wys-
 nę na swój ustę, zapat na ~~mu~~ ^{mu} się że najmniejszą wys-
 grody, aby wspaniały, co ~~mu~~ ^{mu} się że najmniejszą wys-
 * o swoim dobru i nieperu ~~mu~~ ^{mu} się że najmniejszą wys-
 shwym wzięcia Kniarsina ~~mu~~ ^{mu} się że najmniejszą wys-
 nie i drudy ter wiedzieli ~~mu~~ ^{mu} się że najmniejszą wys-
 i ile marności dzielili ~~mu~~ ^{mu} się że najmniejszą wys-
 z nim i go czenia.

Wzrost do Boga na przysiężeniu
modlitwy i pochowanie go na
swoim cmentarzu, gdzie na jego
prochy do kad patrzy, byty is-
dyna i ostatnia przysięga
która taktożi mogt oddać
Kwadratowi. Urant 1807.
Pierwsze światła wracających
do Polski nadziei już nie
doszły do jego pojęcia, ani
ostatniej chwili jego życia.
Dziś. Na cmentarzu w
Konskiej woli wystawiono um-
grob w kształcie Sarkofagu
na którego bokach napisy są-
ce na wyryte napisy.
z jednej strony.

Franciszek Dyonizy
Kwadrat
Obywatel Woiwodztwa Wielkopolskiego
Wierzy
Który gorącym, skłonnym i gładkim rysem
Młotem ogorygnął i Cnotę
W sercach swoich braci zapalał
Spoczywa w Bożu
z drugiej

Państwa
Cnotę wspomnienia
potrakt
A. X. C. G. Z. P.
1809

z brzozy (pod wyobrażeniem tulii)
Jeśli nadzieja podchlebiać mam sobie
Którą potamował kwiat na moim grobie.

z cmentarza
Zachwał 1809
A. X. C. G. Z. P.
25 sierpnia 1807.

Kwadratowi

Kurakun był nizkiego wzrostu,
 słabej kompleksji, twarzy pociągłej
 i bladej. Krotki miał włosy.
 Wzrost nie po Polsku - Mimo
 wrodzonej nieśmiałości i skrom-
 nosci miał w oczach i postaci
 jakiś wyraz wyśrości i powagi.
 Łatwego był przyjaciela. Z dziecin-
 na ochota dzielił każdą w to-
 warzystwie wyjęzioną zabawę,
 przychylił się do niej uprzej-
 mienia. Najlepszym tego
 wodem jest poemat Balon, pód-
 sięgnięte dla zaprzecznicia w
 długich wieczorach osob zimi-
 cych w Putawack, i które się
 stało jednem z najuńszych
 tworów jego pióra. Chociaż od
 młodości skłonny był do me-
 lancholii, lubił weselosi. Kiedy
 na balu znajdował się między
 swymi, żadnego tańca nieopuszczał,
 i skakał do upadłego bez naj-
 mniejszego układu, zawsze ob-
 raiac sobie tanecznice ad wrygót-
 kich opuszczone. Tuż w ciągu
 tej Biografii krytykownik widział
 gówniejsze rysy jego Charak-
 teru; do nich dodać należy
 wielką prostotę umysłu, naj-

żywności i miłości, cnoty i prawdy,
wzgarda dla potęgi i brak
petny organu chciwości i wstus-
nego interesu. Książka z ta-
kimi wyzwoleńcami na świat, ba-
wit się krytykami francuskich
filozofów na owym od wszyst-
kich wyzwoleńcami. Ich piś-
ma też nadeły jego myślam
więcej rozciągłości i rozmarzono-
ści, niż dotychczas. Ateizm bynajmniej
jego wiary i religijnych uczuć.
Przez całe życie był pobożny
i tagodny pobożności. Wiele mni-
szy jego do Boga świadka, i
umiał się wznosić do Boga i
wreszcie raczy i w nim jedynym
szukać pociechy smutku przemija-
jącego życia. W ogólności piśma
jego są zwierciadłem jego duszy.
Cechy one prostota, czułość, i
kochać powaga i abstrakcyjną
dobre doznane umiarkowanie.
Książka przekięty był literaturą
starożytną. Laciński język do-
konale posadał, tak dalece iż
mu również tak było po-
dobnie jak po polsku pisać. Laci-
niek pożyte łacińskie słowo
publiz-

fr. Kuriański Równina - Warszawa w Tygodniku
1781. 4. 200. 44. ...
...a miedzy innymi przykład Trenów J. Ko.
... (Benthamu?)

46
publiczności się udziela w te-
razniejszej Edycji dzieł tego. Cho-
ciaż język Grecki nie był mu
tyle znany, jednakże za pomo-
cą uznanego swego przyjaciela
Got. Sm. Grodka terazniejszego
w Uniwersytecie Wileńskim, był
się był w Autografy Greckie
wzrost ²² ich piękności, w
ginalne mogł poznawać; sam
nawet dobitownie poezję Anak-
rasta przetłumaczył. Chociaż
mu rzadko mawiał po fra-
sku, literatura tego języka do-
bnie mu była znana, nieważat
iej jednak za wzorawa dla
nas, i sprzeciwiać się zupełnie
powszechnemu w te strona
dążeniu. Dawnych naszych mi-
strów Kochanowskich, Synow-
desa & Kochanowski Kuriański
z rozkoszą odczytywał - Wła-
wał on w nich czeski brak
guetu, lecz kochał się w ich po-
wazney prostocie, w jedności
i trafności wyrazów wstawa-
sita, kizkatego się języka. W
dziełach jego widac że był uż-
niem starożytnych klasyków
i polubich Tygumanturich pi-
sany-

prawy. Był w chwili kiedy Ry-
mowskiemu polskie nie doszło było
do teraźniejszej doskonałości. Nie-
umiano jeszcze tak wzięcznie to-
czyć wierszy, ani tak dostrajano
wystrukiwać kadencję. Zdać się
że w tej mierze zbyt może
daleko posunęliśmy nasze wy-
magania i że teraz niedość się u-
waża na wartości myśli i obra-

Kniarnin precyzyjnie stać zow, byle wiersz był gładki i
ładny, węgłokroci winny obrotu bynajmniej nieporzucił. ~~Wiersze~~
~~proroków i synów~~ ~~precyzyjnie~~ ~~określone~~ ~~magazyny~~
zaświecili.

~~do obrotu~~

na

~~przez obrot wierszy~~ ~~proroków~~
~~i wierszy~~ ~~synów~~. Nieoszczędzał
jednak pracy dla wyrobienia i
doskonałości swych wierszy;
podług przepisu Horacego gotów
był długo poprawiać i kilka-
krotnie odmieniać; nie wzdry-
gał się nawet przełożyć między in-
szymi dokanizowany kiedy ro-
zumiwał że to się zalety doda.
Lecz z narządowania dawnych
klasycznych i polskich auto-
rów, i przez utwór Charak-
teru ludzkiej prozokę i tak ma-
wiać „bonhomias” niekiedy zbyt
spadał i grzeszył przeciw gu-
stowi.

47
towi; która wadę dzieląc z Karpiń-
skim w niej nie wzajemnie u-
twierdzali. Czasem jednak kniż-
nia podnosił się do szczytów prawdy
wcy poezji. Istotnym nawet
tego rodzaju był rodzaj li-
ryczny. Znał doskonale jego
duch i zasady; a ci w go o tem
rozprawiając, czego słyszeli, nigdy
miedziastwa ze tego na podnie-
nie wystąpił. Z tem wyjątkiem
wyznał ualexy że w książce
nie dostrzedz zawsze można
więcej czułości, stodoły i powa-
gi niż ognia; więcej duszy niż
geniuszu. Z ciężkością czasem
pracował i iemu jak wielu
innym wzięto się ze najlepszym
wydane wiewre najumięty u-
słotowan korzystać. Tak w
młodości wzbawiał się wszelkimi
obcemu kierunkowi, tak po-
niej doświadczony swego sa-
lentu i mając już gust wykreśla-
comy, przyjmował owozem z
ze tem, wodziąc swia, rady
przyjawił i chętnie z nich
korzystał. Jesien i Zima były
pory w których najwięcej pi-
sał.

go, wydawcom "wzrieli" - Zwróci-
li ten ^{republican} ~~manuskrypt~~ ^{manuskrypt} piśmnia iux
wydrukowane w Edygu r. przez
Autora wydanej. Gdy też uktad
jest, odnieszany w ostatnim ^{republican} ~~manuskrypcie~~
^{manuskrypcie}, a pierwsza Edyga bar-
dzo rzadka stała się, spodziewa-
jąc wydawcy i publicystów z
checią przysyłać Ogół Dział Książ-
nika. Znajdując się w nim
wiele wartości i dotąd niezna-
nych plodów, tak w liście pieś-
ni lirycznych, jakoteż w osobnych
poeciach. Niemniej poezye tu-
żniejsze i tłumaczenia niektóre a
wieluowicie cały Przegląd niemyś-
lowi wierszami przelozony. Sp-
raczo się tem potrzebami ogła-
nić dotychczas i nieznaną już
każdemu podzielnym poeci tem
Krótki krótki przegląd poeci
poeci wartości przeglądu poeci
poeci wartości przeglądu poeci

Wiele na tem literatura polska straciła, że niewzrostnie obla-
gała się zaimeczym talent Kniarz-
mna, w Chwili wtamne gdy
wstawał, gdy był zupetnie
człowiek, gdy podnosiła się
w polsku

43

Wzywanie do współpracy
w przedmiocie o życiu i czynach Tadeusza
Crackiego i o trybie jego Szkoły w Krzemieńcu.

Wydawcy pomienionego Dzieta: Karol Kaczy-
kowski i Antoni Kamiński, jako wychowaw-
cy tego nauki przybytku, patrzący jeszcze o-
becnie na czyny Tadeusza Crackiego, i żadne-
mi przeciwnościami obok nawisici i prześla-
dowań niechęć niepokonane usiłowania, trudy
i najgorliwsze prace w zamiarze rozszerzenia
oświaty w południowych prowincjach naszego
kraju, która poświęcone dla wszystkich klas
ludu owoczesnych i przyszłych pokoleń, aby
wreszcie przecięły osnowę życia tego wielkiego
męża, — pręcieli najexultant wdzięcznością za ode-
brane wychowanie w Krzemienieckiej Szkole, prosta-
kowie nasraciej nawisico Gimnazjum, a później
podwyższonej na stopień Liceum Wołyńskiego,
kiedy w gronie swoich niegdyś nauczycieli i
kolegów zajmujących znakomite i zaszczytne
w urzędach posady i będących chlubą w piśmie-
nictwie naszym, dostarczają z tymczasowego spisu
mającego zajęć właściwe sobie miejsce, w czym
największych dokładają starań, aby z tego obfi-
tego i różnorodnego źródła mogli wiele wyczerp-
nąć tak w przesłacie materjałów do Dzieta po-
trzebnych, lub wypracowania pism obej-
mujących świetne Crackiego czyny i odnoszących
się do jego ulubionej Szkoły, — wzywają niniej-
skiem jako już po wydanym Programie w ga-
zetach krajowych i obcych ogłoszonym, tych
dla których zamierzanie powszechnego dobra nie
jest

jest obojętne, a do kolegów Wrześnienskich
gorliwie i ze szlachetnym zapętem prze-
mawiają, aby raczyli skutecznie przyłożyć się do
przewidywanej pracy. Jakże nadużyte pisma,
i materiały pod wskazanym adresem obej-
mować będą Smiona w pamięć odległej po-
tomności, a jakim uspiechem i usilnością
przewidywane Dzielstwo przez ziomków wspie-
rane było, a gdyby nawet i z wielu części br-
nąć się starczyło, to tępem większy, okazywałby wrnie-
nie się pomnik należytej sławy Czachiemu,
jeśli on pierwszy na gruzach upadłej oś-
wiaty, zakładał świątynię, do której zgro-
madziwszy wielostronne w umiejętnościach
zapasy, wskędnie wskazał nieocenione po-
żytki. Składając więc naprzód część nale-
żną Drogiej pamięci szanownym ceniom
tych ludzi, których talenta należały do
świecnych ordo i wzrostu anatomicznego
w naszym kraju takładu, wzbogacone-
go dobroczynnością i opieką N. spoczy-
wającego w Bogu Cesarza Aleksandra
I^o, od ciebie raczycie namy cieżgodny
męciu, podkanclerzowi koronny Hugonie
Kottaraju, którego życie było pasmem sa-
mych zasług publicznych! Ty to wspie-
rales szlachetną, mądrą i gorliwą pracę
pierwszy utworzył Latoyściela Gimnazjum
Wolynskiego, kreśliles z nim szkolne
przepisy jako doskonały znawca i przeo-
braziłeś Akademię Krakowską, a wskędnie
nie

niesodstępny przyjaźni Tadeusza Crackiego i
miłośnik powszechnego dobra, wraz z nim
należał do układu Instrukcji mającej przy-
nieść kasę krajowi.

Następnie zaś namierzamy skreślić tych
rymów, co nieśli swoje ofiary i poświęcenie
się w różnych zawodach do tego nauk
Przybytku, czyli mianowicie Wyzkałorów:
Filipa Platera, Jana Tarnowskiego, Skymo-
na Malewskiego, Mikołaja Mianowskie-
go, Ludwika Krojńskiego, Jana Nepomu-
cena Wyłężyńskiego, i Kazimierza Mo-
niurskiego, — Józefa Czecha, Jana Lernetę,
Michała Sciborskiego, Alojzego Felńskiego
go, Andrzeja Justyna Lewickiego, Dyrek-
torów; — Antoniego, Prefekta; Profesorów
Wojciecha i Pawła Jarkowskich, Eusebia
Stowackiego, Alojzego Orńskiego,
księdza Prokopa Krzywickiego, Michała
Jurkowskiego, Maksymiljana Jakubowi-
cza, Ignacego Olszowskiego, Stefana Nie-
nowicza, Wilibalda Bessera, Michała
Choińskiego, Franciszka Kalińskiego, Fran-
ciszka Micchowicza, Józefa Pitschmana,
Franciszka Lenzi, Antoniego Strzeleckie-
go, Grzegorza Hreczynę, Józefa Skemegi,
Jana Luczynskiego, Karola Jencę, Igna-
cego Aotaniowicza, Tadeusza Krostakow-
skiego, Karola Mirowskiego, Franciszka
Oleńskiego, Antoniego Malawskiego, Karo-
la Lefort, Hipolita Gerlache, Michała
Kol-

Kotrzątkiewicza, Aleksandra Sawickiego,
Tędrogo Siemcińskiego, Franciszka Rud-
kiego, księdza Baryłęgo Sobkiewicza ka-
nonika, księdza Wysockiego Baryłęgan;
uczniów: Jana Januszkiewskiego, Jana Tar-
nowskiego syna Wiryłakona, Jachima
Lesniewicza, Józefa Orlikowskiego, Adama
i Michała Kaczhowskich, księdza Jacka
Sokolowskiego, księdza Augustyna Le-
niewicza, księdza Dworzyckiego, księdza
Nikodema Kamińskiego, Maurycyego Jar-
munda, Antoniego Malcewskiego, Tymona
Luborowskiego, Stefana Witwickiego, Jana
Sienkiewicza, Koryana Chodakowskiego,
Leona Wszechpowskiego, Maurycyego
Gostawskiego, Juliusza Stowackiego,
Józefa Bauke, Alojzego Kortowskiego,
Antoniego Tylniana, Karola Katoń-
kiego, Józefa Hajackowskiego, Wojciecha
Zborzeńskiego, Łukasza Czarnomskiego,
Wojciecha Lidla, Ludziera Wilamow-
skiego, Filipa Spendowskiego, Francisz-
ka Skomorowskiego, Stanisława Worcella,
Konstantego Buszekińskiego, Mikotaja
Kerczakiewicza i innych, którzy poświęca-
jących się dobru Sakoty Krzemienieckiej:
Aleksandra Chodkiewicza, Józefa Drze-
wieckiego i Adama Radziwińskiego.

Odzyskują się teraz jedynie do żyjących
obywateli, profesorów, nauczycie-
li i uczniów przynoszących & dzieł

swich

54
swoich i poświęcenia się w zawadzie lite-
rachim spoleczności pożytek, jako to: Józefa
Korzeniowskiego, Michała Wiszniew-
skiego, Józefa Ulczyńskiego, Aleksandra
Mickiewicza, Feliksa, Aleksandra i Mi-
chała Czackich, Józefa Pułikowskiego,
Krzysztafa i Augusta Hamojskich, Oktara
Sosnowskiego, Szymona Konopackiego,
Ignacego Koraczynskiego, Antoniego
Andrzejewskiego, Józefa Jaroszewicza,
Franciszka Sapalskiego, Karola Sienkie-
wicza, Stefana Wykiewskiego, Onufrego Le-
wockiego, Franciszka Skibickiego, Karola
Dzwoniewskiego, Aleksego Rynckiego, Stani-
sława i Henryka Cieszkowskich, Domini-
ka Witanowskiego, Aleksandra Prędo-
ckiego, Wiktora Krajewskiego, Stanisława
Żeromskiego, Michała Chajckiego, Ksawe-
rego Janicewskiego, Bonawentury Klem-
bowski, Jana Nepomucena Giry-
kiego, Aleksandra i Wiktora Buszczyń-
skich, ks. Obucha, Mauryczego Kossowskie-
go, ks. Józefa Wrolikowskiego, protas, rek-
tora i profesora, Ludwika, Władysława,
Aleksandra i Konstantego Bernatowi-
czów, Tolkmita, Joachima Piegtowskie-
go, Franciszka Druzbachkiego, Teofila,
Michała i Jana Orzechewskich, Sierż-
nego Półckiego, Hipolita Niewińskiego,
Adolfa i Kazimierza Dobrowolskich,
Erazma

Erazma Rykaczewskiego, Jakóba Wołoszyńskiego,
Jerzego Bienkiewicza, Trydora i Walerego
Wróblewskich, Felicjana Tuśtanowskie-
go, Piotra Moszyńskiego, Michała Aleksan-
drowicza, Józefa i Tomasza Padurzy, Ste-
fana Balińskiego, Adolfa Borkowskiego, Mi-
chała Trzeciaka, Jana Kazimierza Ordyn-
ca, Piotra Chlebowskiego, Eligiego, Kon-
stantego, Kamilla i Albina Piotrowskich,
Andrzeja Kwiatkowskiego, Józefa Sobkiewicza,
Eustachego, Feliksa i Stanisława Iwanow-
skich, ⁵ braci Grabowskich (z gub. mińskiej),
Mieczysława i Bronisława Pruszyńskich,
Janusza i Antoniego Woronichów, Ludwi-
ka i Konstantego Bratkowskich, Romualda
i Janusza Ledóchowskich, Karola Mikulicza,
Józefa Grocholskiego, Aleksandra Kocierad-
kiego, ^{Mikolaj i Pruszyński} Thiaudiere de la Vergne, Aleksandra
Skorupskiego, Leona i Marcellego Krasic-
kich, Adolfa, Józefa, Ignacego i Rafata
Jętownickich, Aleksandra Janowicza, Hip-
polita Plotnickiego, Daniela i Piotra Me-
ienstkich, Teodora Bobra, Józefa Mikul-
skiego, Celestyna i Walerego Rottermundów,
Karola Podczaszynskiego, Celestyna Taka-
szewskiego, Michała Fryczynskiego, Mauryc-
cego, Cezara, Augusta i Dariusza Poniatow-
skich, Wiktora i Konstantego Czarowskich,
Włodzimierza ^{i Mauryczego} Drieduszyckich, Wiktora
Nikolaja Baworowskiego, Rafata Stroj-
now-

nowskiego, Ksawerego Sapichy, Hilarego
 Łukaszeurskiego, Juliana Grudzińskiego,
 Henryka Krasuskiego, Gustawa i Mary-
 za Olszarsów, Mikołaja Kamińskiego,
 Erazma Michatowskiego, Marcellego
 Luroarskiego, Ludwika i Domicjana
 Mieczkowskich, Augusta Czekwertyn-
 skiego, Adama Słowikowskiego, Kazimi-
 era Lubomirskiego, Rudolfa Malinowskie-
 go, Włodzimierza Turcjkowskiego, Józefa
 Niemięckiego, Bolesława Bruchowskie-
 go, Józefa, Leona i Aleksandra Brys-
 ciewskich, Jana Dawisy, Henryka i
 Kazimierza Chońskich, Michała Kłkwi-
 cza, Ludwika Kocha, Antoniego Beaupré,
 Józefa Modzińskiego, Aleksandra Pietsch-
 mana, Jana i Feliksa Sowińskich, Karola
 Witte, Jana Czosnowskiego, Franciszka Ko-
 walskiego, Jana, Karola, Florjana i
 Witelma Kałeskich, Tytusa Szekrenio-
 wskiego, Edwarda Gallego, Seweryna Przepeckiego,
 Franciszka Wigury, Aleksandra Smidt de Berg,
 Tomasza Olszarskiego, Jana Kałińskiego, i
 innych, iżby ci swojemi zasitkami tę obłą-
 nia pracę wspierać raczyli, zdoławszy wzię-
 cna podziękowanie Tytusowi Działynskiemu,
 Franciszkowi Morawskiemu, Edwardowi i
 Atanazemu Rzygalskim, jako najprzychyl-
 niejszym pamięci Tadeusza Crackiego za
 powszechne współtworzenie jego nieocenionych
 poświęceń, z wyrażeniem prośby aby raczyli
 naj-

najskuteczniej swoją pomocą i współpracownictwem przyłoży się do przedsięwziętego dzieła.

Godnie odpowiedzieć tym to zamiarom, jeśli Crackiemu stusznie przyznano, że za panowania N. Cesarza Aleksandra I^{go}, on obudził geniusz. nauk. Długim letargiem uśpiiony, wyznać jeszcze należy, iż dla tego doprasza się o przesytne materjałów, naczyniwy od własnoręcznych listów wielkiego w naszym kraju męia i odbieranych odpowiedzi, następnie mów i naukowych rozpraw czytanych na posiedzeniach publicznych w Krzemieńcu; stowem wrzeczliwie pism tyrających się tego świetnej epoki, bądź w prozie lub poezji skróslonych, że to uszytko dla odświeżenia obrazu przeszłości i wykrycia całego życia Crackiego przedmowańem zostanie, obok wykładów umiejętności, nauk i sztuk pięknych przez znawczytych prof. sorów zajmujących katedry w Instytucie należącym do trzech gubernij: Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej; tym zaś sposobem krótko zawarty wykaz niezbędnych potrzeb, nie wymagaj koniecznej pomocy i zasitku wyprężeniów?

Niesamą prędko wkrępy najchętniej ofiary na grobowiec wielkiego człowieka w miarę naszych usposobień i zdolności, a to będzie wiekowem świadectwem naszych uczuć, postanowienia, wadliwych cnot w obywatelstwie i znakomitych jego w narodzie zasług.

Szanowna Redakcjo pism periodycznych uprasza się najuprzejmiej o łaskawe powtórzenie powyższego Wezwania.

Adress: Antoniemu Kamiczowskiemu b. honorowemu Kieratorowi gimnazjum Rowieńskiego - Wołyńskiej gubernij, przez m. Starą Konstantynów, we wsi Kółkach. -

(Cas, Numer 53. r. 1859. roku.) -

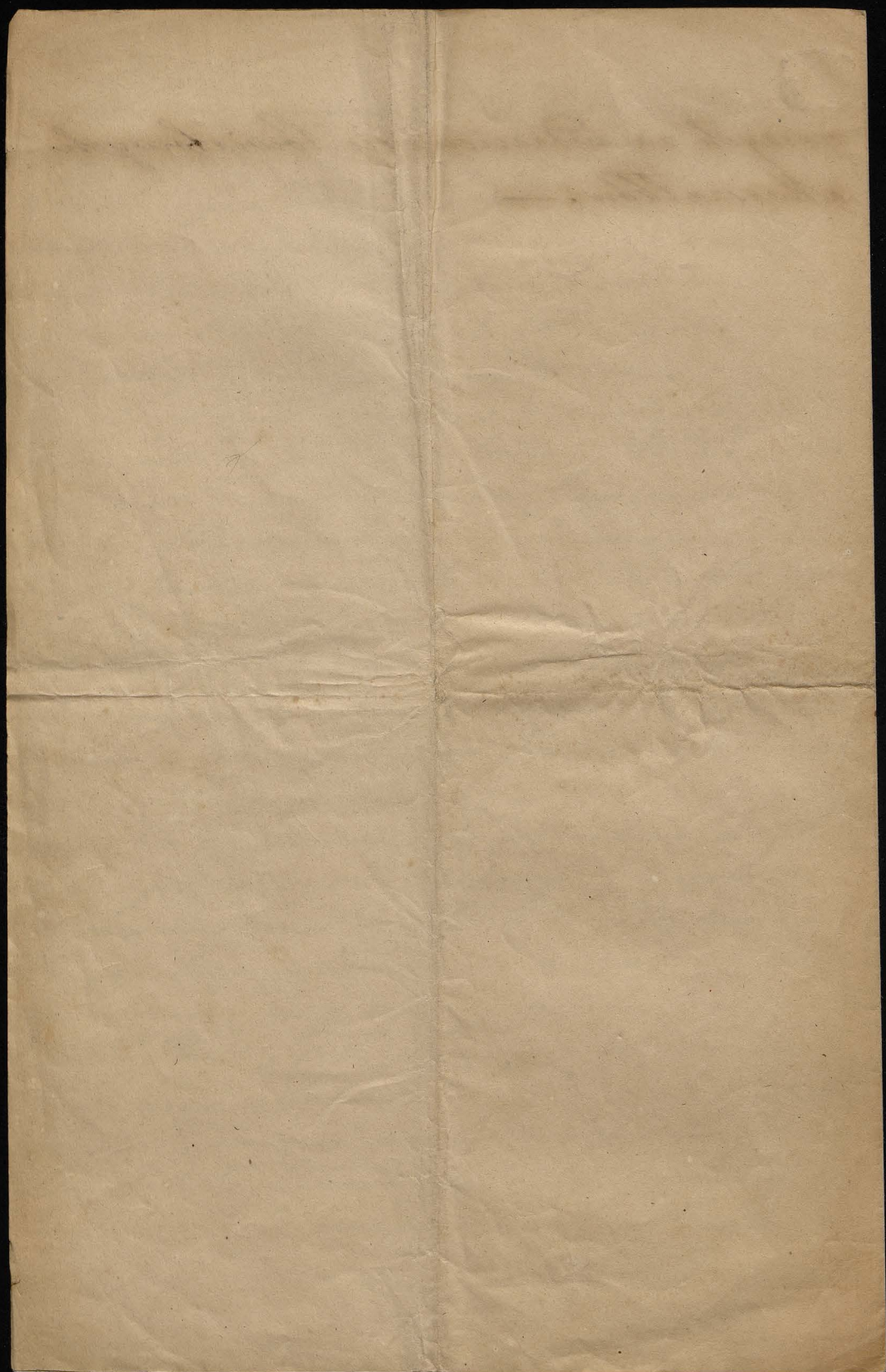
Do Jasnici Wielmożnego Wotyńskiego Gu-
bernskiego Marszałka.

Wydawcy Druka: Karol Kaczkowski i
Antoni Kamieński o życiu i czynach Pa-
dusza Crackiego i Jego Szkoty w Krzemień-
cu, zebrawszy z wielkieńce usiłowaniami
najdroższe pamiętniki Świądzące o chwa-
le tegoż Instytutu i o wielkich zasto-
gach najgorliwszego Opiekuńca Instruk-
cji publicznej; zebrawszy u kresu zanie-
rzanej pracy, kiedy już przedsięwzięte
Druko ma przejść do druku, na co wytor-
nie dość znacznych kosztów na typografię
i litografię jest konieczne, polegając
na szlachetnych uczuciach swych Księż-
ków iż nie raczą odmówić prenumeraty
wyż wspomnianego Druka, które zostanie od-
świeżonym Obrazem przeszłości i poświęce-
nia się wielkiego w naszym kraju męża,
poważają się prosić J. W. Pana jako Mar-
szałka Gubernji Wotyńskiej, abyś za
przedstawieniem Swojem do rozpatrzenia
w każdym powiecie 25. biletów w cenie
po r. sr. 6. za wptywem Marszałków, O-
bywateli zobligować raczył. Nie będzie
to zapewne wielki uszczerbek, a Taskawie
zrobiona pomoc ochroni od zaguby te
najdroższe dla nas pamiętniki, już stojące,

Smia

iniato rzeć można, nad przepaścią wiecz-
nego zastracenia. Z wpływu funduszy i to-
ronych wydatków, zdawać się będzie uspra-
wiedliwienie przed publicznością każdego
roku. Aże Jacek Chacki był równie doży-
wołnim Wzrostorem Szkół w guberniach
Kijowskiej i Podolskiej, upraszamy więc jesz-
cze aby w tym przedmiocie nastąpiło przed-
stawienie na pośrednictwem J. W. Pana rów-
nie do Marszałków dwóch pomienionych Gu-
bernij. Przedsięwzięte dzieło, mające w celu
odgrzebanie pomników tak świetnej prze-
szości, gdzie się wykryją znamiona genialne-
go w wielkich przymysłach estetycznych, jest
rzeczywiście ze swojego stanowiska zbiorowem,
o czem przekonywa od Wydawców Wzwanie
do współpracy w gazetach ogłoszo-
ne. Nie spuszcza się jednak na drugich,
kiedy już wszystko mamy w pogotowie
do zamierzonego dzieła, i to resztkami aż
do zupełnego ukończenia z druku wycho-
dzić będzie, przy naszej prośbie Odezwie do
J. W. Pana, dotaczając jeszcze i takowe
Wzwanie mieszające w sobie, o ile starczyła
pamięć, imiona wychowalców Krzemienie-
ckiej Szkoły, również nakoniec prosimy aby
dojść mogło do wiadomości współczynników
na-

naszych za wdaniem się Powiatowych
Marszałków. —



1. Kaptuła z różnych wiadomości historycznych, ogół, fundacyi, oraz wypadków historycznych z wieku XIV - XVI z dokumentami oryginalnymi zebrane przez prapata Manuela Herbarkę.

(Data Kaptuły wileńskiej zaczęły się od r. 1500, a le. prapata Herbarkę problemem jest na polski język do dnia presentego składować. Po jego śmierci pisany ten był autorem historycznym. Wskazywać w Krakowie, inne w r. 1500 w Wilnie. W kaptuła wileńska zaczęła się od r. 1500, a le. prapata Herbarkę, jak się widać N. 2. - Majest. ku cabin tej pracy, typus oryginalny)

2. Zbiór fundacyi wileńskich i przywilejów od r. 1407 - 1505 (Dolny ciąg w kaptuła kaptuły) - Wypisy M. Herbarkę

3. Ochrona legacji Łachowskiej z r. 1520.

4. Kopie przywilejów z lat 1435 i 1537 na utworzenie przy wileńskich wileńskich prapata - archidiecezji z nadania doświadczenia. Wypisy M. Herbarkę

5. Potwierdzenie nadania i przywilejów wileńskich archidiecezji. Wypisy M. Herbarkę

6. Kody Herbarkę z autorem kaptuły.

7. Księga archiepiskopstwa Imienia Maryi, z której wypisano oświadczenie i listy tegoż, od r. 1670, przed 1400 nazwiskami, a tej listy Jan Sobiechowski i węgierski najwyższy dostojnik w węgierskiej. Dla kadencji oświadczenia nadawany węgierski i ciekawy. M. Herbarkę

8. Fundacja Katedry pod wileńską r. 1669. M. Herbarkę

9. Wypisy z dyplomatki papieża Klementa X bractwa Imienia Maryi. M. Herbarkę

10. Wypisy z przywilejów Klementa VIII oświadczenia N. 2. M. Herbarkę

11. Data składowania Panien Benedyktyni w Wileńsku od r. 1573 - 1828. O zgodności z księgą autograficzną poświadczoną przez ks. Benedyktynę (Czechowicz) opaka Benedyktynę.

12. Historyczne wiadomości o zabójstwie Frynitarzów, opowiedziane przez ks. Abas. Wileńskiego, po rosyjsku.

13. Wiadomości o kościele Franciszkańskim w Wilnie i w Wilnie Franciszkańskim.

14. Wiadomości o składowaniu ks. Frynitarzów archidiecezji w Wilnie. Wypisy z dyplomatki papieża Klementa X bractwa Imienia Maryi. M. Herbarkę

15. O kościele S. Piotra w Wilnie (do którego przeniesiono z kościoła Frynitarzów cadowa, figura Abas. Wileńskiego).

16. Wzrost kościoła Wileńskiego w Wilnie z r. 1743.

17. Postanowienia Wileńskie (w pierwszej połowie b. składowania).

18. Wzrostka Koplecy Imienia Maryi w kościele katedralnym w Warszawie. 1828
 19. O hermetykach bieżących na Litwie. (Kwestja nader ważna, wyjątkowo nie bezpieczna broniących zadoszć zamierzonej Ostry-Prasmy.)
 20. Pismo w Nowogrodzie Radomskim.
 21. Karanie prafata Herbusta na exekucjach po białymie Janie Cypriniłskim.

22. Wyrost prafata Mameška Herbusta z szczytów Andow wyprawiać. Lawirujących wileńskich d. r. 1491-1668. (Na powstaniu, zarysach od r. 1898, adekwatności jego treści od r. 1491)

23. Wyrosty ch. Herbusta z Instytutu z spraw gruntów, granic, Kopców i. k. miasta wileńskiego, 2 w. XVII

24. Summaryer adlew powiatowych trocach ad r. 1842. p. M. Herbusta.

25. Wyrost nieaktowych przywilejów miasta Włosa, z oznaczeniem tych, które nieważne do czasu burmistrz Dubiniewskiego.

26. Pożniwienie sobora i. Minotaja wileńskiego (p. Modio i. formicznego i. Kasimierza, oraz nowa archiepiskupa Simaniki.

27. Forma listu rozwiadowego u zdyw, po herbajem, z prelatem M. Herbusta na polski język.

28. V. Rzecz wileński Palatini Pracow. supremi ducis exercituum regni Poloniae in tacturam societatis Jesu ode. (2 prelatem napisał)

29. Repone de M. Parandau.

30. Bulla Leona X do powstania wojny i mudców przeciw Turkom wywołujących. 1518r. (Autograf Dominika Chodźki).

31. Przywilej Kłafana Balorego Rozrazowym. 1579. (odpis)

32. List Filona Kniatki Czarnobelskiego wywołujący smoleński do wrota 1581 / odpis

33. przywilej wrota Władysława IV miasta Lidzie - 1660.

45. Jan Kazimierz (dief. Barniecki) - M d C L I X. / Autograf chłistotaja Malinowskiego

34. List do wrota (Władysława IV) chłistotaja Potocznego kłomana i kłomelana Krakowskiego. 1648.

35. List do pana Krakowskiego Kryptofa Grodzieckiego J. K. Oberklera J. K. M. 1648.

36. List do wrota (brac zakonnic) zdyetis do Księża 1648.

37. List do wrota chłistotaja Potocznego kłomana 1648.

38. List bez adresu do Księża woparaj bractwa 1648

39. List do wrota do Księża woparaj bractwa 1648

Autografy chłistotaja chłistotawiego.

1828
June.

2
аксе

92,

и сои

50

in

2

Happy Mr not a
Mali now we go.

40. Pismo wojewody Kielecia do wojewody moskiewskiego Pleziera
Jewa 1848. 56
41. List tegoż Kielecia do kancelarza W. Koronnego (du d'Atty) 1848.
42. List do kancelarza od Bohdana Chmielnickiego 1658.
43. List do hetmana Chmielnickiego zdający do Kielecia (?) 1680.
44. List do kancelarza od Kielecia 1680.
45. List do kancelarza od Kielecia 1680.
46. (48 na poprzedniej stronie) — domniemany przypis do mianka 1
z r. 1528 Niemcewiczom, z uwagami Syrokomli. Autograf
Syrokomli (Ładariusz Kondratowicz).
47. Przywilej księcia Michała miastu Łodzi z r. 1670.
48. Przywilej Łodzi Augustu II. 1709 XXIX
49. Teżże Łodzi przywilej Augustu III. 1734 XLIV.
50. Cesarowa rosyjska Elżbieta do Polaków. 1759 (druk)
51. Uniwersał Morysa Terezy o zabroju Galicji 1772
52. Stanisława Augusta Plenipotencya 1773 (druk)
53. Oświada do narodu mormontów konfederacji generalnej
1773 (druk)
54. Aut komisyi wydawniczej W. X Lit. względem dóbr zga-
szonego zabroju J. X. Serwisów w rozprawieniu onych
portamentów 1774 (Broszura warty dokument)
55. Mowa księcia Jędrzeja na sejmie 1776. (druk)
56. Ustawa wydana Komisarzy z de Campo Lejona i innych
do uregulowania nieporządków w Łodzi. 1785.
57. Pismo pruskiego Buchholtza do kancelarza 1788
58. Pismo rzeszowskiej w Łodzi Bukatego memoriał 1797.
59. O karze śmierci księcia Stanisława Augusta (do Kielecia) 1784
60. Dziennik podróży Stanisława Augusta (do Kielecia) 1784
61. Pobyt w powiecie Łódzkim Piotra wielkiego w 1705
(Autograf Teodora Narbutta)
62. Odprawa od cara Michała Fiedorowicza pustom
połecim Pieniężnikom i Łodzi z r. 1634.
63. Porzutek Ruli M. Kochanowskiego. przedś 2 Rosyjskiego
D. P. Chodźki.
64. O wypadkach dziejowych polskich (autor A. Mieduszycki)
65. Historia z dziejów Łodzi. (autor A. Mieduszycki)
66. Miskowicz Mał. rosyjski. Elżbieta Piotrowskiego
67. Wojna 1812 r. przez pewnego m. bernardyna skautów na
wienickiego.

68. Pamiatka Kasanowskiego i Smuglowicza przez prof.
Gotalskiego. 1808. (druk) (Nowa piśmiotnia).
69. Wiadomości o życiu i pracach uczonego Fran. Narwojsze-
go. Tomara Życiowego. — 1820. — (druk.)
70. O życiu prof. T. Życiowego. (nie wiadomo przez kogo?)
71. O Józefie Słowskiem, głośnym i w literaturze roś. i.
Barona Wranbeusa, głośnym i w Europie, jako znany
prof. przykow wschodnich. Jest to list Wincentego
Smolnowskiego do elizabety Malinowskiego, nigdzie
dotąd nie drukowany, a nacejany wiele kwiatka na dzi-
wanne, oryginalne portrety Słowskiego. Znany ar-
teolog ros. Saweljew napisał o Słowskiem grubą
tom; pisali i Niemcy dużo. Po polsku nie — był on
pod kłofwą, że to, że pisali po roś. i Petersburg za-
mieniał na list Wolan'skiego, zapytano prof. w Peter-
sburgu, nie adunata w łotwie. Wziem, bo Wolan'ski
miałby Słowskiemu jeździć na wieś. — Smolowski
był malarzem, adunatem Raskina, zarazem doła-
remi medycyny, stworzył dawny, dawny. List jego zawiera
wiele nieznanych ciekawych szczegółów.
72. Stanisław Górski profesor, przez tego Smolowskiego,
nie nigdzie nie drukowane, a dla przyrodników bardzo pożądana.
73. Władysław spis starobny rektora duchownej akademii, w łotwie,
infalata Ożyciowego, następnie biskupa sufragana Tułskiego,
as. Słowskiego Ożyciowego. Żywot jego opisał w r. 1844
ni kach unyktowych przerwomnie wzdanych, w r. 1844
ab tego spisu wtedy nie miałem pod ręką, a metryka to
ważny i pewny.
74. Ożyciu as. Stanisława Jundziłła prof. as. łot., przez
Adama Wolan'skiego, nigdzie nie drukowane. Ożyciu
najbardziej po Śniadeckich profesor łot., głośnego
w swoim czasie przyrodnika w całej Europie. Pisano
dawn; ale nigdzie nie było tak dobrego, nie miałem ciekawych
szeregów, które mogła być ich osoba, ten blada
Jundziłł, ja Wolan'ski (jako był dygnem, a wy to praca,
niezły). Jeśli to drukowałoby, byłby przypisy słowami.
75. Zagajenie posiedzenia publicznego 1823, uniw. w łot. przez rektora
Józefa Twardowskiego (którego wrocie potem rewikiono)
76. Wstęp do otwarcia Towarzystwa przyjaciół nauk na
Polesiu (które do czasu nieprzyniło.) (W. Słowa)

77. Opuszczając księżkę Durini Angelo, archybiskupa, nuncjusza
w Warszawie
78. Wierci, raczej toast Wład. Syrokomli, w Warszawie, stacyi postawey
pod kolumnem, gdzie liane grono aby wcieli wileński spokoło
byłego swego postawey, metropolę Wacława Zylińskiego 10
sierpnia 1857 r.
79. Zryga biskupski i smutaki, przy plebana Merceniego x. Obecnoskiego.
80. Projekt ulepszenia zabudowań i byta wileńskich
81. Uwagi historyczne nad zabudowaniami wina przy Dierbacha
z Heidelbergu, prezydent M. J. (Landziborski).
82. Materiały etnograficzne (bardzo ważne) przy Teodora Nar-
butta (jego autograf). Z dodatkami.
83. Nadzwyczaj ważny dokument, uwiadomienie w swoim rodzaju: jest to
raport dwóch Władz prawosławnych do Synoda z 24 kwietnia
1826 r. o obejrzeniu zwłok tak zwanych trzech wileńskich męcz-
ników. Rzeczą taką: Za panowania W. Ks. Mierosława w latach
1342 i 1347 okazano na smięcie za niewiadome przestępstwa trzech
Słuchaw: Kameca, Merylo i Krukłeka. Sprawie przeciwko przedtem
przyjeździł on wschodni obrządek, cerkiew prawosławna zaliczyła
ich w poczet świętych męczenników wileńskich: Antoniego, Jana
i Eustachego. Pogrzebiono ich w cerkwi S. Kłosa, dawnej jęz-
miskiej, gdzie spoczywały ich ciała - żadnych piśmiennych
dowodów, mianem. Dopiero w r. 1826 archimandryta monaste-
ru S. Ducha znalazł ich ciała gdzieś w ścianie, wyskakiwając w cer-
kwi. Lud, wchodząc w wyznani, zaczął się gromadzić, przy cichawo-
ści ciała zamawiało modlitwy. Napędzając to świętemu jęz-
rad gubernatorowi Kossakowskiemu wyprawić te trupy z cerkwi.
Archimandryta tedy złożył ich do świątyni a postać zarządzenie do
swojej zwierzchności, mianowicie archybiskupa mińskiego And-
reja. Ten ostatni zapytał archimandrytę: jakim sposobem od Antoniego
jednego świętego od drugiego, Jana od Eustachego, Eustachego od Antoniego
i t. d. Archimandryta był mi wciśnięty bity, opisał podług łupieżów,
Jan a tego sebro złamanie. Miał by tak prawną, za arbitralności,
nie trupy przyprowadzić. Miał zaś to generał gubernatora, za arbitralności,
ale archybiskup miał zaś to generał gubernatorowi Mińskowskiemu, a
donosił o wypadku synodowi, ten zaś cesarzowi Mińskowskiemu
ostatni naturalnie rewizji, zwłok Anachorowiczowi. Otworzył
mianowicie Laurentemu biskupowi Łowczyńskiemu. Otworzył
po dokonaniu rewizji mianem, donosił synodowi raportem,
którego dotychczas odprisywał. Słuchi ci mają, nieśmiało,
napisać w świątyni cerkwi S. Ducha, spoczywają, w bogatych srebrnych
rakach (sarkofagach), a górują, nad niemi zwłoki Słuchaw, i
który jeden za życia grób tak sobie przystosował, z napisem:
błogosławny Józef, tj. błogosławiony Józef. - Słuchi ludzie w
Wileń, najmożliwiej byli przekonani, że owe ciała, są to zwłoki

Otkman ma. nr. 34-43

